Nr. 263. Kraków, Niedziela 2 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:

miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Trudne położenie.

Kraj nasz pod wieloma względami trudniejsze od innych ma do spełnienia zadanie, bo przez długie lata z politycznych względów zaniedbywany przez rząd centralny, musi dziś odrabiać to, czego nie zrobili dawniejsi, do których to należało. Inne prowincje za nastaniem ery konstytucyjnej, odziedziczyły po rządach absolutnych rozliczne inwerstycje kosztem państwa poczynione, mnogie instytucje czyto ekonomicznego, czy wogóle cywilizacyjnego znaczenia, a my nieobdarzani nigdy niczem, nawet koszarami, wraz z autonomią wzięliśmy ciężkie obowiązki. Łatwiej w innych krajach coś teraz dodawać, dobudowywać, dotwarzać, niż naszemu krajowi tworzyć od podwalin.

Gminy dźwigają ciężary wznoszenia budynków na koszary, na urzędy, na szkoły; kraj obciążony budową dróg, regulacją rzek, zakładaniem szkół. Do tego pamiętać trzeba, że mamy także obowiązki specjalnie narodowe, o które państwo u nas się nie troszczy. Podniesienie sztuki, nauki, literatury kosztuje wiele, zwłaszcza, że poczucie narodowe i położenie nieszczęśliwe innych ziem polskich, zniewala naszą małą cząstkę Polski do działania za siebie i za naszych gnębionych ziomków.

Poczucie honoru narodowego znagla nas do pośpiechu w postępie cywilizacyjnym, abyśmy po za innymi w państwie nie zostali w tyle. Gdy oni mogą postąpić tylko pięć kroków, my musimy w tym czasie uczynić ich dziesięć, aby kiedyś się zrównać w pochodzie.

Trudne położenie. Siła podatkowa kraju bardzo zwolna rośnie, bo przemysłu i handlu na większą skalę nie mamy; zmysł ekonomiczny ludności nie wiele się rozwinął, a potrzeby rosną, wyrzec ich się nie można, opłacać je trzeba. Położenie też nasze skłaniałoby do pessynizmu i do rozpaczliwego nastroju, gdyby nie ta pociecha, że cywilizacyj nie wspinamy się w górę, i że przez dobrą administrację możemy małymi stosunkowo środkami poważne osiągnąć cele.

Obecnie po uchwaleniu konwersji długów indemnizacyjnych, skarb kraju dozna ułatwienia w używaniu dochodów podatkowych, a nawet mogłaby się nasunąć możność obniżenia stopy podatkowej. Gdyby istotnie ta możność się zjawiła, byłoby popularnem skorzystanie z niej, ale czy byłoby korzystnem? Czy nie lepiej pewne nadwyżki mieć w zapasie i czynić za nie takie inwestycje, któreby do mnożenia dobrobytu się przyczyniały, a tem samem siłę podatkową mnożyły?

Ludność taka, jak nasza, zwolniona od pewnej części podatku, do której płacenia była nawykłą, nie skapitalizuje jej, nie użyje produktywnie, ale zużyje na wydatki zbytkowne. I nie tylko zniżka podatku na to pójdzie i ona wyciągnie jeszcze inny grosz z kieszeni i ku zbytkowi go skieruje.

Więc naszem zdaniem konwersję nie dlatego się uchwalało, by obniżyć stopę podatkową, jeno by zyskać na rozporządzalnym na inwestycje funduszu i bez nowego obciążania kraju, czynić w nim z należną szybkością ulepszenia.

Z tem wszystkiem położenie nasze nie o wiele się poprawi, jeżeli nie uczynimy szczerego, przyjacielskiego, ale zarazem i kupieckiego rachunku z rządem centralnym. Możemy i powinniśmy zestawić spis inwentarza z dziedzictwa po erze przedautonomicznej i domagać się, aby nam dodano do spadku to, czegośmy nie otrzymali, a co otrzymały inne prowincje. Niech rząd centralny dzisiejszy czyni u nas te inwestycje, jakie rządy poprzednie czyniły w innych prowincjach; wszakże tego domaga się i sprawiedliwość i logika i wzgląd na dobro całego państwa.

Przypomnijmyż rządowi centralnemu, że olbrzymie fundusze publiczne, koronne, kościelne naszego kraju utonęły we wspólnym skarbie; przypomnijmyż, że olbrzymie obszary dóbr koronnych i kościelnych zniszczono niegdyś sprzedażą bądź lekkomyślną, bądź nie gospodarną.

Tego rodzaju przypomnienia mogą się odbywać wśród przyjacielskiego uścisku ręki, aczkolwiek stanowczo i dokładnie. Bez nich nie wyjdziemy z położenia, które jest trudne, ciężkie, a może wreszcie tak ciężyć, że już nie uginać się ale upadać zaczniemy.

Rycerskość nasza jest cennym przymiotem, jest piękną tradycją, ale złym interesem, a więc do kupieckiego z rządem rachunku.

(w. k.)

Dlaczego Francja nie stanie się socjalistyczną?

Rada narodowa partji robotniczej zwołała na dzień 24 b. m. do Marsylji „wszystkie związki, stowarzyszenia i syndykaty stronnictwa oraz wszystkich wogóle robotników Francji“.

Organizatorowie kongresu przesłali wezwanie zarówno do robotników miejskich, jak i wiejskich, zowiąc tych ostatnich „proletarjatem rolnym równie jak i proletarjat przemysłowy“. Wezwanie to zachęca ów dwoisty proletarjat do „wywłaszczenia politycznego i ekonomicznego „kapitalistycznej burżoazji“.

Program więc partji socjalistycznej, na której czele stoją pp. Lafargue, Guesde i Ferroul, jasno jest określony: treścią jego — wywłaszczenie burżoazji na rzecz proletarjatu. W oczach przywódców partji socjalistycznej, ludność francuska dzieli się na dwie klasy: na bourgeois-kapitalistów z jednej, i na proletarjuszów czyli najemników z drugiej strony, t. jest na wyzyskiwaczów i na wyzyskiwanych. Dążnością socjalistów jest zabrać majątki kapitalistom a dać je proletarjuszom czyli przewrócić tylko na opak obecny porządek, zamienić rolę nie zmieniając dramatu. Jeśli pp. Lafargue, Guesde i Ferroul spodziewają się ziścić swe nadzieje zapomocą powszechnego głosowania, to bardzo długo przyjdzie im na to czekać. Mówią oni wprawdzie, że proletarjusze w tym dniu staną się panami, w którym potrafią tak się połączyć, że zyskają liczebną przewagę, co zresztą jest ich rdzennem hasłem postanowionem przez Marxa, „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“ Otóż ta prawdziwa idea liczebnej przewagi, idea stanowiąca całą podstawę przyszłego zwycięstwa socjalizmu, we Francji przynajmniej ziścić się nie może; a to dla tej prostej przyczyny, że w kraju tym liczba najemników mniejsza jest niż kapitalistów, liczba robotników fabrycznych i rolnych mniejsza niż właścicieli i patronów.

Najprzód bowiem Francja ze wszystkich krajów na świecie ma najwięcej rentierów, czyli osób żyjących z kapitału. Według ścisłych obliczeń Lavassenr'a znajduje się ich 6% całej ludności. A więc poważny to już, bo blisko półtrzeciamiljonowy zastęp, który niezawodnie dość trudno będzie przekonać o potrzebie wywłaszczenia burżoazji na korzyść proletarjatu.

Potrzeby tej nie uznają adepci fachów, profesji i sztuk wyzwolonych, jak lekarze, notarjusze, adwokaci i t. p. Ci wszyscy bowiem są to bourgeois i każdy z nich posiada większy lub mniejszy kapitalik. Oto więc znowu 3% ludności, a zatem miljon z górą najzupełniej przeciwny ideom pp. Lafargue'a, Guesde'a i Ferroul'a.

Przejdźmy do tych klas, które stanowią największe zastępy przy powszechnem głosowaniu tj. do ludności rolnej, handlowej i przemysłowej.

W zawodzie rolnym znajdujemy według najsumienniejszej statystyki patronów, właścicieli czy tak zwanych *chefs d'établissement* *4,300.000*, urzędników 134.000, a robotników i wyrobników tylko 2,000 000. Wśród wiejskiej zatem ludności we Francji wypada na jednego najemnika conajmniej dwóch właścicieli rolnego lub pieniężnego kapitału. Choćby więc z rolnego proletarjatu wszyscy bez wyjątku przyjęli program socjalistyczny, to i w tym nawet wypadku miałby socjalizm zaledwie $^1/_3$ wyborców rolnych za sobą. Miliony fermierów, właścicieli i urzędników stanowić będą zawsze podwójną a nawet potrójną większość w ciele wyborczem.

W zawodzie handlowym liczy Francja 617.000 patronów, 317.000 urzędujących (*employés*) a 226.000 robotników. Znowu zatem wypada trzech patronów na jednego robotnika, czyli trzech kapitalistów na jednego proletarjusza. I tu więc grunt usuwa się z pod nóg socjalistów.

Pozostaje więc tylko do uwzględnia tak zwany przez robotników „proletarjat fabryczny“. Otóż we fabrykach i zawodach wielkiego przemysłu znajduje się we Francji patronów lub t. zw. *chefs d'établissements* 113.000, urzędników 104.000, robotników 1,280.000. W drobnym przemyśle jest patronów i naczelników 1,065.000, urzędników 139.000 a robotników 1,748.000. A więc tylko w zawodach fabrycznych i przemysłowych przeważa liczebnie „proletarjat“. Zawsze jednak i na tem polu znajduje się poważna liczba, bo 1,200.000 patronów, którzy zawsze całą siłą opierać się będą wywłaszczeniu burżoazji.

Zestawmy zaś z kapitalistami przemysłowymi kapitalistów rolnych, handlowych, urzędniczych, zawodowych i rentierów z jednej, a robotników wszelkiego rodzaju z drugiej strony i porównajmy te dwa społeczeństwa posiadających i nic niemających, to obóz właścicieli okaże się bezporównania silniejszym liczebnie od obozu proletarjuszów.

Istotnie Francuzi mają żydowski niemal zmysł i wytrwałość w zbieraniu kapitału. To ich ideał — do którego dążą częstokroć długą i twardą drogą, ale dążą cierpliwie, wytrwale, bez wytchnienia.

W tem leży przyczyna narodowego bogactwa kraju i trwałej przewagi tych, którzy nigdy nie przyjmą zasad socjalistycznych, bo nigdy owoców krwawego potu swego wyrzec się nie zechcą.

Kapitalizm wobec proletarjatu nie zawsze i nie we wszystkiem ma prawo za sobą. We Francji, choćby nie miał prawa, to ma liczbę i dlatego będzie miał zwycięztwo.

B. S

Dary Wiktora Osławskiego

dla Muzeum narodowego w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Zadziwia przytem wyborne zachowanie się malowań. Zapewne, że ogół publiczności naszej dziwić się będzie pojęciu scen historycznych polskich, brakowi typów narodowych, anachronizmom co do postaci królewskich i akcesoryj ale to wina epoki nierozumiejącej tego wszystkiego. Czasem może rozśmieszyć człowieka wprowadzenie w obrazek przedstawiający założenie uniwersytetu przez króla Jagiellę w Krakowie — Minerwy i pań wyobrażających trzy Muzy; to znów obrazek przedstawiający Kazimierza Wielkiego, króla chłopków, wprowadzi nas niezawodnie w zdumienie, czemu Bacciarelli tak bezbarwnie i beztypowo pojął chłopków naszych, których miał przed oczyma? ale mimo tego, zgodzić się trzeba, że umiał malować. Ten kierunek pojęć malarstwa historycznego przeciągnie się u nas bodaj czy nie do r. 1830, na tle tak bezbarwnem jak Niemcewicz pisze swoje pieśni historyczne. Sześć szkiców przedstawiają sceny: *Hołd pruski*, *Jagiełło zakłada uniwersytet krakowski*, *Kazimierz król chłopków*, *Unia Litwy z Koroną*, *Pokój chocimski za Władysława IV* i *Jan Sobieski pod Wiedniem*. Do prac Bacciarellego należy portret jego własny w ubiorze polskim. Może być repliką artysty, ale kopią nigdy, bo rzecz zanadto z wielkim majsterstwem wykonana. Wiemy o podobnym naszemu w Warszawie, w zbiorze obrazów po dawnej szkole sztuk pięknych, a który Bacciarelli złożył uniwersytetowi warszawskiemu, jako pierwszy dziekan wydziału literatury i sztuk pięknych. Czasy Stanisława Augusta reprezentuje w zbiorze, z daru pana Osławskiego, sześć portrecików znakomitości polskich wykonane przez malarza Clossego, warmijczyka, dla biskupa Ignacego Krasickiego. Tym razem są to kopie portretów osób odleglejszych czasów, wielkich mężów Polski, które zgromadził biskup, poszukując dla kopisty oryginałów dobrych. Rastawiecki, na podstawie spisu po śmierci biskupa, zrobionego dla wyprzedarzy, wylicza 30 takich portrecików i donosi, że zakupił je ówczesny ordynat Zamoyski. Zdaje się, że sześć lepszych w inne przeszły ręce, zanim się do p. Osławskiego dostały. Mają one tę dla nas ważność, że kopiowane są z oryginałów, których dziś nie posiadamy. Spotykamy np. portrecik *Konstantego księcia Ostrogskiego* bardzo charakterystyczny — nie znaliśmy go dotąd; jest *St. Orzechowski*, *biskupi Zadzik* i *Tomicki*, *Fredro* i *Jan Tarnowski*. Malowania są staranne a rozumiemy, że napisy w tyle mało czytelne, są autografami Krasickiego; — najdłuższym jest znajdujący się na portreciku księcia Ostrogskiego, bo biskup nawiązuje z nim koligację swą po kądzieli. *Grassi* i *Lampi* reprezentowani są w zbiorze, pierwszy pięknym portretem księcia *Józefa Poniatowskiego* w popiersiu, z którego *Pfeifer* w Wiedniu wykonał ową piękną aquatintę, drugiemu przypisujemy maleńki a wdzięczny portrecik *Pani Osławskiej*, córki Chorążego. Wszakże i portret jej ojca *Ignacego Dembińskiego* Chorąż. woj. krak. należy do epoki Stanisławowskiej, a wykonanym został przez *Wojniakowskiego* ucznia *Bacciarellego*. Zmniejszona jego kopija jest w nagrobku chorążego, w kościele Kapucynów krakowskich, pod amboną. Klasztor fundowanym był przez *Dembińskiego Albrechta*, herbu Rawicz, — nasi Dembińscy są herbu Nieczuja.

Sztukę polską dzisiejszej fazy godnie reprezentuje w zbiorach, zyskanych od pana Osławskiego, Henryk Rodakowski portretem *jenerała Dembińskiego*. Na wystawie paryskiej w roku 1852 artysta za tę swą pracę otrzymał słusznie najwyższą nagrodę; odtąd pozostawał obraz w Paryżu, do kraju zawitał po raz pierwszy; dobrze, że na stały pobyt w Muzeum narodowem. Śliczna to praca naszego mistrza. Z ciemnego tła namiotu występuje postać skulona starca o białym włosie — ze swobodą żołnierską siedząca, w skromnym szaraczkowym ubraniu i kawaleryjskich skórniach. Za całą oznakę jeneralskiego stopnia ma złoty szamerunek na rękawach swej lisiurki polskiej. Prawa ręka oparta szorstko na podniesionym kolanie, styka się z siwą brodą i z tą głową błyszczącą jasnością karnacji. Na przodzie beczułka wywrócona, na niej karta z planem bitwy, w głębi skrawek nieba i obozowisko majaczące z dala. Jest w tem płótnie wiele z tradycyj dobrych epok malarstwa, jest poezja, która widza przykuwa do miejsca i każe mu długo patrzeć. Śliczny to wizerunek wodza, co nie stracił nadziei zwycięztwa i duma o nowych wawrzynach. — W portrecie Rodakowskiego wykonanym przed 40 laty czuje się potęgę sztuki dawnej, obok zapowiedzi dzisiejszego realizmu; szkoda, że częściami obraz mocno zciemniał wskutek użycia laserunków.

Dotąd zastanawiałem się nad darami, które stoją w stosunku z Polską i jej sztuką — jak widzimy jest ich liczba znaczna. Polak na obczyźnie do tego się jednak nie ograniczył — — sztuka nie ma granic narodowościowych, skoro się ją pokochało. To też po za dziełami o których mowa, znajdują się między darami, rzeczy równie obchodzące wszystkich a porywające kunsztem. Tak między obrazami spotykami się z niezwykłym cackiem szkoły późno holenderskiej z obrazkiem Franza *Mierisa*. (Nr. 44 katalogu). Wykończenie doprowadzone tu jest do ostatnich granic subtelności i wprowadza w zdumienie.

Władysław Łuszczkiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OPOWIEŚĆ

O CZUŁYM DJABEŁKU.

Przez

W. Kosiakiewicza.

3)

(Ciąg dalszy).

Ale gdzie ten czyn, jakie ma oblicze! jakim językiem mówi! gdzie go odszukać? zkąd go przywołać! Ten czyn jest w nas, w naszej piersi go odnajdziemy, naszą mocą potężną rozsiejemy go po psującej się ziemi... Ten czyn... to porzucenie bierności, w jakiej piekło zostawało dotąd i... wejście w stosunki z ludźmi. (Tak! tak! słuchajcie!) Z ludźmi! Bo skoro raz przyszliśmy do przekonania, że jest źle (Źle! źle!) i tak dłużej pozostawać nie może (Nie może! nie może! nie sposób!)... Taka bezczynność dalsza byłaby zbrodnią, piekła niegodną.

I wśród ciszy głębokiej rzucił Eos nareszcie słowo o wielkiej reformie:

— Nie tylko tu, w piekle, jest miejsce nasze; to raczej tam... na ziemi powinniśmy być i działać...

I mówił dalej Eos i rozwijał plan swój genialny, i opatrywał to wolną wolę człowieka, ten „wspaniały“ dar, jakby na uciechę piekła ofiarowany, tę podwalinę, na której przyszła działalność djabelska się oprze i przedstawiał swój program zejścia między ludzi, nakłaniania do zbrodni młodych, do pijaństwa i zaniedbania starych, do upadku kobiety, do zepsucia dzieci... I w miarę jak mówił rozwijały się jego skrzydła coraz szerzej, aż rozwinęły się całe niby żagle wiatrem wydęte i wyglądał Eos jakby natychmiast miał się zerwać do czynu a taka siła i taka wiara wiała od jego twarzy, od jego słów, że nikt nie wątpił, iż złemu da się zaradzić, że nastąpi wkrótce nowa, radosna epoka dla piekła.

Gdy skończył huragan oklasków zerwał się i osypał go hukiem strasznym... Widziało piekło, iż sprawa wygrana; widziało iż Lucyper zjednany, że zdaje się potakiwać słowom Eosa; widziało wreszcie, jak po skończonej mowie, zerwał się władca piekielny z swojego tronu, podszedł do mówcy, chwycił w objęcia i długo, długo tulił go do swojej wzruszonej piersi...

Był to rzadki dzień w piekle... Wszyscy poczuli się nie tylko szatanami, ale i braćmi, duchami pokrewnymi. Winszowano sobie, ściskano się; łzy kręciły się wielu w oczach, a nie mało djabłów — co czulszych, — wzruszenia przezwyciężyć nie mogąc, poszło w kąt dać folgę płaczowi serdecznemu, radosnemu.

Wszyscy się czuli w przededniu nowej ery, nowej epoki, wszyscy rozumieli, że piekło na właściwą i godną siebie wstąpiło drogę — a wielu śmielszych podnosiło głowy do góry z wyrazem wpół szyderczym, wpół grożącym...

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Kocham...

Kocham...

Cisza leśna tłem była niby miłości pięknej córki leśnika do młodego strzelca. Dwie dusze snuły tu kochanie na krosnach dni wiosennych, dni jasnych, pachnących.

Wieczorami też, kiedy kula słoneczna wpadła już pomiędzy te sosny smutne, w gąszcz tych dębów-starców, wbiegała hoża Anulka na polankę, od chaty nieopodal, aby oczekiwać na swojego kochanka.

Oczekiwanie... trwało tylko chwilę... On zjawiał się natychmiast, jakby zaklęty, jakby posiadał moc zaczarowaną zgadywania jej myśli, unicestwiania przestrzeni. Tylko krzak leszczyny poruszył się ziekka, tylko trochę szmeru, po którym odetchnęły liście i przed Anulką stawał jej umiłowany.

Kocham...

Kocham...

Ojciec nic o tem nie wiedział. Ojciec chciał, aby Anulka wyszła za Ignacego, leśnika z sąsiedniej poręby... Ale słońce wiosenne chciało inaczej, to słońce, które rzuciło zarazem czary wiosny na polankę małą — i czary miłości nieprzepartej w duszę Anulki.

Jak tu było pięknie na tej polance... Nigdy tak pięknie tu nie bywało. Zna ją Anulka przecież, boć o sto kroków chata, w której się dziewczyna urodziła, wychowała i zakwitła, — zna ją, boć biegała tu jako dziecko goniąc za motylami, boć przylatywała tu jako dziewoja narwać kwiatów, aby w nie przystroić swoje włosy jasne, boć siadywała tu rankami, wysłuchując słowika. Piękną była zawsze polanka z murawą miękką, puszystą, z kwiatami o prześlicznych kolorach, z biedronkami łażącemi po trawkach, z zielonymi konikami polnymi, skaczącymi i chodzącymi na dużych nogach, ze słońcem złocistem, które zlewało zieleń jasnością, oślepiającą oczy ludzkie.

Ale nigdy, nigdy jeszcze tak piękną nie była polanka, jak tej wiosny... Dziwy prawdziwe — jakby kto zaczarował ten kątek. Nigdy tyle motylów, nigdy kwiatów tyle — nigdy tak zieloną nie była trawa, nigdy tak wesołych oddechów nie wyciągało z piersi dziewczyny to powietrze między drzewami, nigdy nad tem światkiem nie rozpinało się takie jasne, takie niebieskie niebo — a już słońce to jakby się z dziewczyną bawiło w piasku za młodu, tak się uśmiechało do niej poufale, tak po przyjacielsku patrzało na nią — choć z góry.

I wszystko się na tej polance kochało tej wiosny, — i liście i trawy i ptaszki i robaczki... Przyroda cała śpiewała hymn miłości.

Kocham...

Kocham...

Jakżeby tu Anulka jedna mogła pozostać sama tylko zimna, obojętna, nie kochająca nikogo... Zwłaszcza gdy spotkała się na tej polance z młodym strzelcem, który w borze zabłądził, który był tak piękny, patrzył tak czule, mówił tak słodko.

Stary ojciec nic o tem nie wiedział. Piękny strzelec miał jakiś smutek w duszy, miał jakieś zmartwienia w swojem życiu, — bo tajemniczy był. Niewiadomo ani kto? ani skąd? Mówił, że ojcu Anulki ukazać się nie może, że nie może o jej rękę prosić, ani dać na zapowiedzi, że Anulce wytłumaczy to potem, później.

Ale Anulka ani myślała o ojcu, o zapowiedziach... ona kochała i dzień cały w lubem oczekiwaniu zatopiona myślała o ukochanym, który wieczorem przyjdzie na polankę, o słowach słodkich, któremi upieści jej duszę, o pocałunkach, któremi rozgrzeje jej czoło.

Kocham...

Kocham...

Piękny strzelec jednak powiedział jej wreszcie kim był... Nie był wcale strzelcem, o nie. To tylko dla niej ten ubiór na się przywdział; był on jedynym synem potężnego księcia, pana dumnego, któryby się nie zgodził za synowę przyjąć córkę ubogiego leśnika, bo ojciec jego dlań marzył okrólewnie, o córce cesarza... Oto dlaczego trzeba wyczekiwać lepszych chwil, oto dlaczego młody strzelec przyjść nie może w dom starego leśnika i o córkę mu się pokłonić.

Zalękła się trochę tą wieścią Anusia.

— Tyś książę... książę...

Ale jeden jego pocałunek zalęknienie to rozprószył... Zawisła na jego ustach i niewidziała w nim już ani strzelca, ani księcia tylko ukochanie swoje — swojej duszy duszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program gabinetu Giolitti'ego.

Rzym, 26 września.

Wtorkowy numer dziennika *Il Popolo Romano* zawiera artykuł, umieszczony na czele pisma, w którym autor rozwija program działalności przyszłej rządu.

Ponieważ dziennik pozostaje w ciągłej komunikacji z ministerstwem obecnem i w czasach ostatnich występował otwarcie w charakterze pisma oficjalnego, przeto wywody jego zasługują na uwagę szczególną.

O ile z artykułu, który nosi tytuł: „Il Programma del Governo" wywnioskować można, rząd nie zdecydował się wystąpić jawnie z czemś nowem i sytuację Włoch zwłaszcza nazewnątrz w stanowczem wystawić świetle, gdyż w programie mowa o tem, co dotyczy sytuacji wewnętrznej kraju.

Ostrzeżenia *Opinione*, głównego organu Rudini'ego, aby Giolitti z niczem się nie tail i śmiało wyjawił co sądzi o sytuacji politycznej, rząd nie wziął sobie do serca.

W programie jest mowa, że ministerstwo miało dużo czasu do przedyskutowania kwestyj, żywo kraj obchodzących, dlatego program ów jest dziełem obmyślanem dobrze, co niechaj wyborcy uznają.

Dalej wyłuszczono w programie potrzebę zostawienia biegowi wypadków załatwienia niektórych kwestyj niedojrzałych.

Program mówi o uroczystości genueńskiej, jako fakcie posiadającym znaczenie dziejowe. Uroczystość ta przekonać powinna wszystkich, że dzisiejszy rząd włoski z królem na czele, pragnie żyć z każdym narodem w zgodzie.

Jest też mowa o konieczności odnowienia traktatów handlowych.

Wielką wagę kładzie również rząd na dobrą organizację wewnętrzną; na reformy w administracji kraju.

Ostatnie zajścia, dotyczące rozbojów, posłużyły rządowi za pretekst do wystąpienia z całym szeregiem projektów. Kwestja to nader ważna — tak mówi program — gdyż każdemu z Włochów zależy w pierwszym rzędzie na bezpieczeństwie własnej osoby.

Najważniejszym faktem programu jest to, co dotyczy polityki finansowej rządu.

W programie stanowczo zastrzeżono się przeciw nowym wydatkom. Zasada przeprowadzenia możliwymi sposobami oszczędności, jest postanowioną jasno i wyraźnie.

W końcu jest mowa o reformach przedsięwziętych na polu szkolnictwa i oświaty. Rząd dalej podnosi w swym programie potrzebę konsolidowania się na wewnątrz, oraz konieczność zrezygnowania na razie z polityki, którąby Włochy mogła przyprowadzić o ruinę finansową. *igi.*

Kronika berlińska.

Berlin 29 września.

(Niejasność sytuacji politycznej i nowe przedłożenia rządowe. — Kiepskie widoki wolnomyślnych i „rational-liberałów". — Choroba cesarza i jego podróże. — Dyplomata angielski o wielkościach niemieckich: Wilhelmie, Bismarcku i Moltkem. — Konferencje Kapriviego z ambasadorem włoskim. — Nowości literackie i teatralne).

Sytuacja polityczna jest tutaj obecnie nader niejasną. Nikt nie wie, co rząd zrobi z nowemi ustawami wojskowemi; czy je w rzeczywistości przedłoży parlamentowi i od których stronnictw spodziewa się poparcia. Wśród liberałów popłoch; albowiem przy pomocy konserwatystów i centrum oraz Polaków, może rząd mieć większość; w zamian za to musiałby katolikom zrobić ustępstwa daleko idące, czego się właśnie liberali obawiają.

Tymczasem rząd rozpoczyna akcję energicznie. W kołach, mających z nim styczność, mówi się o rozwiązaniu parlamentu i o nowych wyborach, któreby przeprowadzono przy pomocy całego aparatu urzędniczego, w sposób rządowi pruskiemu właściwy.

Rząd wie o tem dobrze, że przy wyborach będzie posiadać wszelkie szanse powodzenia, gdyż wolnomyślni opozycji poważnej bez narodowo-liberalnego stronnictwa stanowić nie mogą; to ostatnie zaś stronnictwo, którego kandydaci cieszyli się poparciem rządu, jako występujące przeciw rządowi zgoła nie miałoby znaczenia.

Mówią tu o chorobie cesarza, która się objawia w atakach nagłych i oddziaływa na umysł monarchy deprymująco. Dla rozrywki pojechał cesarz niedawno do Prus Wschodnich do hr. Eulenburga, którego rodzina cieszy się względami szczególnymi monarchy.

Wielką wagę przypisywano tutaj konferencjom hr. Capriviego z ambasadorem włoskim Lanzą. Konferencje odbywają się dotąd; wyniku ich jednak nikt nie zna. Przedmiotem narad były rzeczy natury nader poważnej. Miano poruszyć i to także, co się działo w Genui, oraz szczegółowo omówić plan akcji na przyszłość.

Senzację w kołach dyplomatycznych zrobiła książka długoletniego ambasadora angielskiego w Berlinie Loflus'a, której autor opisuje, co widział w Berlinie od roku 1867. O cesarzu Wilhelmie pisze, że był człowiekiem skromnym, który nie posiadał nadzwyczajnych zdolności, ale tylko pewną dozę sumienności, oraz że był bardzo pilnym.

Książę Bismarck, zdaniem dyplomaty angielskiego, zawdzięcza bardzo wiele ślepemu losowi szczęścia. Autor nie wierzy w jego genialność, jako też w genialność Moltkiego.

Stratega niemieckiego opisuje Loflus jako człowieka, który sercem nie brał żadnego udziału w dziele odbudowania Niemiec. — Moltke miał być bardzo obojętnym dla wszystkiego, co Niemców żywo obchodziło. — W chwili, kiedy się już rozpoczęła akcja wojenna Prus przeciw Austrji, zastał raz ambasador angielski stratega zatopionego w czytaniu romansu angielskiego.

Według autora, twórcy jedności niemieckiej byli ludźmi niewyrastającymi znacznie ponad poziom ludzi zwykłych.

Z życia literackiego i teatralnego niewiele mam do zakomunikowania.

W teatrze Lessinga wystawiono rzecz Heysego: „Unbeschriebene Blätter" szkic to z modnego życia Niemiec. Doskonale jest przedstawiona ekscentryczna Niemka ze strony wcale niepochlebnej.

W „Wallnertheater" przepadła sztuka niejakiego Zappa Arthura p. t. „Millo", w której chciał wyszydzić tendencje Ibsena. Mają też wkrótce wystawić nowy utwór żyda Blumenthala p. t. „Orientreise". Ma to być jedna z jego najlepszych rzeczy. *R-ski.*

Nowa era.

(Ani to nie bajka, ani to nie prawda).

W Hałujsku żył sobie pewien kozieł. Wszyscy lubili bardzo hałujskiego kozła. Był ogólną, miejską własnością, utrzymywała go kasa na własny rachunek jakby honorowego, zasłużony chleb jedzącego obywatela, korzystał on z bardzo rozległych przywilejów i praw, w tej liczbie z praw wchodzenia czy to we dnie czy w nocy do domów obywatelskich i przyjmowania udziału we wszystkich uroczystościach familijnych, w ogóle wszędzie i do wszystkich. Dla uzupełnienia tej idylli dodać należy, że kozieł był sobie figlarz nielada i zbereźnik, słynął też z wielu obywatelskich cnót: pił wódkę kwaterkami, lubił tańce, osobliwie małorosyjskiego tropaka a do pierogów i klusków już taki szczególny okazywał pociąg i gust, że jednego razu, po jakimś pamiątkowym obrzędzie, uraczywszy się nimi, zachorował na silny rozstrój żołądka, co przyprawiło o śmiertelną obawę jego wielbicieli i wielbicielki.

Obok więc takich zalet naszego kozła, nie zdziwi to nikogo, że ogrodnicy chałujscy uważali sobie za szczęście wyjątkowe, gdy kozieł wkroczył do ich posiadłości i przewracał wszystko do góry nogami, pustosząc grzędy i krzewy. Ilekroć tylko jakaś znakomitsza osoba zwiedzała Chałujsk, mieszkańcy ukazywali jej pierwszorzędną osobliwość — kozła. Bo też co prawda, kozieł ten należał do rzadkich okazów między zwierzętami; chodził zwykle poważnie, dobrze pojmując godność własną i jakkolwiek brakło mu tej jedynej różnicy od człowieka — mowy, umiał zręcznie do siebie każdego przywabić, przynęcić, tak że wszyscy w tem zbliżeniu się do niego odczuwali najwyższą słodycz. Siedzi oto sobie ten czworonogi patrjarcha, wstrząsa długą swą brodą a w oczach jego taka siła spojrzenia, taki wyraz dowcipu i rozumu!

Całe miasto chlubiło się posiadaniem tego mądrego, pełnego wdzięku i taktu brodatego okazu.

Nagle, *horribile dictu*! wydarzyło się jednego dnia wielkie nieszczęście, nieszczęście tem okropniejsze, że niespodziane; spadło ono na głowy mieszkańców Hałujska jak grom z nieba: kozieł utonął, utonęła pociecha całego miasta i obywatelstwa! Na prawdę, mówiły miejskie kumoszki: w z i ą ł i u t o n ą ł! Gdyby się był sam utopił, no to możnaby to poczytać jako wynik bolesnej tęsknoty czy też ukrytej rozpaczy, ale utonąć, utonąć w miejskiej kałuży, na środku rynku... nie! tego ani żadne pióro opisać, ani usta najwymowniejsze wypowiedzieć nie zdolne.

Kałuża ta, głębokości blisko metra, była przedmiotem ciągłych narad Rady, zwoływano komisje, sprowadzono z sąsiedztwa inżynierów, zamówiono nawet raz wozy, robotników i posłano o kilka mil po rydle, motyki i taczki; naraz coś popsuło się, radcy wyjechali na urlop, inżynierzy byli zajęci innemi robotami, rydle zabrano do kopania kolejowego nasypu i *finita la comedia* kałuża pozostała, nie usunięto jej, rok, dwa, trzy lata, wreszcie stała się grobem ulubieńca miasta. Dość powiedzieć, że wieść ta okryła żałobą wszystkich, stratę odczuł i młody i stary i dzieci i kobiety a nawet i radni. Powstaje pytanie, jak uwiecznić pamięć zeszłego ze świata w kwiecie wieku rogacza? Rzecz prosta postawić pomnik. Bez nagrobka obyć się niepodobna. To danina ludzkości składana dla wszystkich historycznych znakomitości. Potrzeba zatem assygnować odpowiednią sumę z funduszów miejskich i ogłosić konkurs na opis żywota nieboszczyka, na epitafium, któreby wystylizowano tonem wysoko podniosłym, wdzięczno-panegiryczno—czułym, jeżeliby zaś powiodło się, to stworzyć *requiem*, w poetycznej mowie, *jambem* wspaniałym, przeplatanym *choreem*.

Lecz czyliż to wystarczy! Za mało! Myślano, myślano, wybrano komisję i podkomisję i nareszcie postanowiono; unieśmiertelnić kozła wpisaniem jego imienia do kroniki miasta, i niech odtąd historja miasta dzieli się na dwie ery: „przed śmiercią kozła i po śmierci kozła". Tak się też stało: Od tego dnia śmierć kozła stanowiła początek chronologji miejskiej, odtąd czy opowiada syn ojcu jaką pocieszną bajeczkę, czy córka streszcza matce, to co słyszała w szkole, czy małżonkowie przypominają sobie miodowe miesiące, czy przełożony wymyśla podwładnym, że dawniej gorliwiej zajmował się pracą, czy notarjusz w akcie zapisu, wymienia datę i czas jego dopełnienia, wszyscy używają koźlej chronologji. Mówiono więc: „Było to przed utopieniem się kozła; lub: „Mylisz się pan, to wydarzyło się już po jego śmierci". *m.*

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie rozpoczęło się bardzo ożywioną dyskusją pomiędzy drem Singerem i drem Nenda z jednej strony, a drem Rosenfeldem z drugiej strony, która wreszcie przerodziła się w spór gwałtowny.

Po uspokojeniu się szermujących prawników — mówił dr. Grünberg w sprawie Majera Goldsteina, a następnie Leopold Mandl, w sprawie Wolfa Albrechta, obaj o ile mogli starali się uniewinnić swoich klientów.

Posiedzenie przerwano i dopiero po upływie godziny rozpoczął pomocnik p. prokuratora p. Kreczy swoją replikę. Głównie usprawiedliwiał niemożność przywołania do śledztwa rabina cudownego z Sadagóry i prowadził dyskusję z kilku obrońcami oskarżonych. Poczem posiedzenie zostało odroczone do wieczora tego samego dnia.

Jakoż po otwarciu posiedzenia prezydujący odpowiedziawszy na kilka kwestyj rzuconych przez dra Nenda, odczytał swoje resumé, które trwało pięć kwadransy, a uczyniło na obecnych nadzwyczajne wrażenie. Publiczność objawiła swe zadowolenie głośnem brawo i oklaskami.

O godzinie $10^3/_4$ sędziowie przysięgli udali się na naradę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. T.*) Leoncavallo, autor opery „*I Pagliaci*", pracuje obecnie nad nowem dziełem, do którego, za przykładem Wagnera, sam pisze libretto. Opera ta będzie nosić tytuł „*Crepusculum*", a będzie w niej prawdopodobnie więcej filozofii, niż melodji. „*Crepusculum*" (Zmierzch) rozpadać się ma na kilka części, jak u Wagnera, którego apostołem mianuje się sam Leoncavallo, zaś przedstawienie procesu historycznego tworzenia się społeczeństwa ma być rdzeniem i nicią przewodnią tego dzieła. Pessymiści, którzy przedewszystkiem szukają muzyki w muzyce, przypuszczają, że „*Crepusculum*" będzie karykaturą Wagnera— i może słusznie tak sądzą...

△ Ostatni z grona poetów Nowej Anglii, którzy po za jej granicami zyskali rozgłos, Jan Greenleaf Whitiier, zmarł w tych dniach w Hampton Beach pod Amesbury w Stanie Massachussetts, przeżywszy lat 84. Z licznych jego utworów poetyckich wybitniejszą wartość mają: „*Nhe voices of freedom*" (głosy wolności), „*Songs of labor*" (pieśni pracy), „*Home ballads*" (ballady domowe), „*M.riam*" i wreszcie „*Snowbound*", — nader wdzięczna idylla zimowa.

△ W d. 20 września 1892 r. pojawił się w Poznaniu, pierwszy numer nowego pisma: *Kurjer Niedzielny*. Program zapowiada, że nowy ten bojownik na niwie katolickiej służyć będzie sprawie naszej polskiej i katolickiej. Numer okazowy w zupełności usprawiedliwia zapowiedź programu. Artykuły są następujące: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Przepisy w czasie epidemji cholerycznej. Byt. Westchnienie (wiersz). Chciwość ukarana. Tryolet (wiersz). Zdania i myśli. Nowiny ze świata. Z gospodarstwa domowego. Rozmaitości. Humorystyka i inseraty.

Szczerze życzymy nowemu pismu, aby katolicyzm i polska sprawa znalazły w niem sumiennego, energicznego i niezachwianego obrońcę.

△ (*s.*) W połowie sierpnia b. r. jak to już donosiliśmy w swoim czasie, Anglia obchodziła stuletnią rocznicę urodzin Shelleya. Obecnie wpadło nam w ręce sprawozdanie z uroczystości, jaka odbyła się z tego powodu w Horsham (Sussex), wiosce, w której poeta przyszedł na świat. Znany krytyk, Edmund Gosse, wygłosił przy sposobności mowę na cześć charakteru i geniuszu autora „Królowej Mab", podnosząc przedewszystkiem kosmopolityzm jego utworów. Rzekł uniesiony niewczesnym zapałem: „Wordsworth, Byron i inni nasi poeci byli Anglikami, wtedy gdy Shelley mógłby być równie dobrze Francuzem, jak Grekiem lub Polakiem; był on na wskróś Europejczykiem.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 25 września r. b. w niedzielę, odbyło się poświęcenie i otwarcie czytelni ludowej w Kobiernicach, założonej przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej za staraniem p. Bielskiego, dyrektora szkoły rolniczej i przewodniczącego „Kółka rolniczego w Kobiernicach.

* Donoszą z Liska: W nocy z 20 na 21 września r. b. znaleziono na szynach kolei żelaznej prowadzącej z Załuża do Łukawina, na terytorjum gminy Monasterzec zwłoki włościanina z Załuża Józefa Nagórskiego. Śledztwo wykryło na ciele zmarłego rany zadane ostrem narzędziem, jakoż wkrótce przyaresztowany został włościanin z Załuża, niewiadomego nazwiska, który przyznał się do zamordowania Nagórskiego. Dotąd brak bliższych szczegółów.

KURJER POZNAŃSKI.

* Czytamy w *Gazecie Toruńskiej* co następuje: Brachnowo jest wieś w powiecie toruńskim, prawie zupełnie polska; przed kilku laty zamieniono tamtejszą szkółkę katolicką na symultankę. Swego czasu pisały gazety obszernie i często o tem, w jaki to sposób się stało, jak mianowicie wszechwładny wówczas Rex pomiatał całym dozorem szkolnym. Mniejsza o to, dosyć, że symultankę zrobiono i sprowadzono do niej z dalekich stron nauczyciela protestanta, który poczciwym polskim dzieciom miał wyższą niemiecką kulturę wpoić. Kto do szkoły czasem zajrzy, wie, że w niej panuje t. zw. *Anschauungsunterricht*, t. j. że dzieci muszą bez ustanku powtarzać *das ist ein Baum* etc. Otóż tedy ów nowomodny pedagog miał w szkole niedawno taki *Anschauungsunterricht* i to o ludzkiem ciele; nie ograniczył on się atoli tylko na głowie, ramionach, oczach, — ale pokazując pewne części własnego swego ciała biednym, niewinnym dziatkom, kazał ich nazwy raz po raz w najohydniejszy sposób nazywać i powtarzać. Pióro się wzdryga, gdy się pisze o tem; więcej sprawek takich owego pedagoga mógłbym wspomnieć, np. o różnicy krowy i byka, wytłumaczenie: kto cię stworzył, — ale wstyd o tem pisać. — Naturalnie, zgorszenie ztąd wielkie; władza natychmiast zasuspendowała tego kulturnika w urzędzie, podobno nawet w kozie siedzi, boć prokuratorja sprawą tą zająć się musiała. Dziwna rzecz, że podczas kiedy niemieckie gazetki o każdem „ważnem" zdarzeniu, np. upiciu się „Sengerów", o cielęciu co się ulęgło, o zającu, co przez drogę przeleciał — natychmiast podają obszerne szczegóły, to nigdziem jeszcze nie doczytał się o tem ohydnem zdarzeniu i dla tego podaję je do wiadomości ku wiecznej pamięci.

* Odbył się w Gietrzwałdzie w minionym tygodniu wiec pod laską p. A. Samulowskiego, który też wyłuszczył cel zebrania. Przemawiał następnie redaktor *Gazety Olsztyńskiej*, w duchu organizacji towarzystw katolickich, a siatnoy odczytał p. Chronielewski. Uradzono, aby nowo zakładające się towarzystwo nosiło nazwę: „Katolickie Towarzystwo ludowe pod wezwaniem św. Wojciecha w Gietrzwałdzie". Do Towarzystwa przystąpiło zaraz 50 osób, wreszcie nastąpiły wybory zarządu na rok jeden.

* Oddawna domagano się, aby dzisiejsze pogrzeby, zastąpić paleniem ciał zmarłych. Poparli to w tych czasach i lekarze z powodu wybuchów cholery w Hamburgu, twierdząc, że w ten sposób zapobieży się ponownej epidemii z wiosną. W tych dniach magistrat berliński wystąpił ze stanowczem podaniem do ministerjum, w sprawie całopalenia. Decyzja jeszcze nie wiadoma dotychczas.

* W dniu 25 września r. b. odbyła się w Kościanie wystawa ogrodnicza. Nagrody stanowiły medale srebrne i bronzowe, odznaczenie otrzymali ogrodnicy za klomby kobiercowe, za szkółkę drzew owocowych, za warzywa, owoce, za soki i marynaty.

* W Poznańskiem na porządku dziennym przedstawiania teatralne. Dochodzi nas właśnie wiadomość, że w dniu 2 października Towarzystwo przemysłowe w Kowalewie urządza teatr amatorski, polski.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jak podaje *Gazeta Narodowa* lwowska, pełnomocnikiem komitetu wystawy w Chicago na Królestwo Polskie mianowany został p. John Edward Lytten. Dotychczas z Królestwa Polskiego i Rosji złożyło deklaracje przeszło 600 wystawców.

KURJER WIEDEŃSKI.

Jak nas dochodzą wieści, już mennica w Wiedniu wkrótce przystępuje do odbijania nowych monet. Na początek odbite będą niklowe dwudziestogroszówki.

* Zapowiedziany koncert Czajkowskiego nie odbył się, gdyż orkiestra zachowywała się tak impertynencko względem autora, że tenże zaniechał koncertu i wyjechał z Wiednia.

* Oficerowie, biorący udział w wyścigu z Wiednia do Berlina, okazują wielką przezorność, gdyż niektórzy wysłali na stacje wodę z Wiednia, aby koń nie czuł różnicy napoju. Jeden z jeźdźców, p. Baltazzi, kazał w wyznaczonych przez siebie miejscach budować stajnie dla swego wierzchowca. Mnóstwo koźni polowych porozrzucano po drodze. Wyścig budzi ogólne zainteresowanie. Dwóch słynnych wiedeńskich cyklistów (pp. Kowacs i Klomser), wyjeżdża równocześnie z oficerami z Wiednia, a nadto do konkurencji staje kilku wiedeńskich fiakrów. Z Berlina znów puszcza się w zawody z końmi szybkobiegacz Morello, na którego stawiają grube zakłady.

* W tych dniach oddaną zostaje do użytku publicznego linia telefonowa Wiedeń-Graz-Tryest.

* Donoszą z Salcburga, iż zmarł tam radca cesarski, Holzhausen, szef dworskiej i uniwersyteckiej drukarni w Wiedniu.

* Słynny profesor Billroth, obchodzić będzie w październiku dwudziestopięcioletni jubileusz profesury i czterdziestoletni jubileusz doktoratu. Uczniowie Billrotha przygotowują wielkie owacje swemu mistrzowi.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *List francuskiego oficera do kapitana Tanera.* Jak przypominają sobie nasi czytelnicy, podaliśmy w streszczeniu opinję niemieckiego kapitana Tanera o słynnem dziele Zoli „*La d'ebâcle*", opinję krytykującą ostro sąd francuskiego pisarza o duchu armii Napoleona III w roku 1870. Kapitan Tanera otrzymał w tych dniach następującą odpowiedź: „Panie! Jako żołnierze, oficerowie francuscy, Francuzi, zgrzytaliśmy wszyscy zębami z oburzenia czytając książkę Zoli; ale czego zrozumieć nie mogę, to, że nikt się nie znalazł, ktoby wystąpił przeciw obsolutnie zmyślonym historjom... Może nie powinno się pewnych infamii odkrywać, może godniej jest gardzić sądami pana Zoli, a w „*Klęsce*" nie widzieć nic, jak tylko pisarski talent autora. Bardzo to jednak boleśnie jest widzieć, że trzeba było niemieckiego oficera, naszego wroga z 1870, aby ratował honor naszej armii i okazał się o wiele względniejszym dla męstwa naszych żołnierzy, jak Francuz, który nas w swojem dziele poniża i stara się zbezcześcić. Jak wszyscy oficerowie francuscy, wstydzę się tych... błędów, które Ty, Panie, odkryłeś. Mimo to jednak dziękuję Ci, Panie, i pozdrawiam Cię z najwyższym szacunkiem. Xavier Feuillant, były oficer gwardji cesarskiej, armii z Metz w 1870 roku. 22 września 1892".

* *Pogrzeb amazonki.* Jedna z amazonek dahomejskich — znana w Krakowie — Gutta, zmarła podczas pobytu trupy w Pradze. Pochowano ją w trumnie na żółto pomalowanej, w bezwyznaniowej części cmentarza. Brat zmarłej wynurzył żal nad grobem, że nie może mogiły zasypać kwiatami i strzelać nad nią z karabinu, jakby to był uczynił w ojczyźnie. Rzucono tylko garstki ziemi na mogiłę.

* *Król grecki Jerzy*, powracający z Trjestu morzem do Aten, poddać się musiał pięciodniowej kwarantannie, nałożonej na kraje austrjackie. Z powodu tego opóźnienia powrotu króla, zyskuje coraz bardziej na prawdopodobieństwie fakt, że przypadające na 27-go października srebrne wesele greckiej królewskiej pary, odbędzie się w cichości.

* *Wyjątkowe nieszczęście* spotkało duńskiego porucznika barona Wedell-Wedellsberg. Podczas podróży po Persji wziął on oberżystę w jakiejś wiosce perskiej za rabusia i zastrzelił go na miejscu; ludność miejscowa rzuciła się na niewinnego zabójcę, przywiązała go do ogona dzikiego rumaka za nogę, i puściła w stepy. Nieszczęliwego wydobył wreszcie z rąk barbarzyńców konsul rosyjski, ale tylko po to, aby go oddać do zakładu obłąkanych w Tyflisie.

* *Zaimprowizowana Afrykanka.* Podczas przedstawień trupy afrykańskiej w Warnsdorf, pewien obecny w cyrku mieszkaniec sąsiedniego miasteczka poznał w jednej z tancerek swoją własną żonę, która mu zginęła przed czterema laty. Mimo próśb męża i wdania się w sprawę władz policyjnych, pomalowana na czarno europejka nie chciała opuścić swych naprawdę czarnych towarzyszy, którzy też gorąco protestowali przeciw rozstaniu się.

* *Ofiary gry w Monte-Carlo.* Wedle wiadomości telegraficznych przed kilku dniami, kapitalista francuski z Paryża, Falguieres Karol przegrawszy cały majątek w Monte-Carlo rzucił się do morza. Depesza zaś z Saluzzo donosi o zastrzeleniu się właściciela ziemskiej posiadłości Matteoda, który w piątek miniony równie cały majątek utracił w Monte Carlo.

* *Cholera.* W d. 28 września b. r. zmarł w barakowym szpitalu w Budapeszcie niejaki Stefan D e a k wśród objawów bardzo podejrzanych. Zachorowało nadto dwie inne osoby, które równie zmarły prawdopodobnie na cholerę. W d. 30 z. m. wydarzyło się pięć wypadków, z tych jeden zakończył się śmiercią. W Berlinie, w Hamburgu i w Paryżu epidemja ani powiększa się ani zmniejsza, w Hawrze tylko na 4 wypadki, dwa były śmiertelne.

* *Cholera.* O zamknięciu granicy austrjackiej, jako o środku antycholerycznym, tak się Virchow wyraża: „Uważam sposoby dotąd praktykowane dezynfekcji jako zupełnie zbyteczne i niepożyteczne. Szczególniej dezynfekcja listów i gazet nie prowadzi do celu, albowiem p r z e z l i s t y i g a z e t y c h o l e r a s t a n o w c z o i b e z w a r u n k o w o z a w l e c z o n ą b y ć n i e m o ż e. Ja sam, nawet z miejsc dotkniętych epidemją, bez żadnej dezynfekcji odbieram gazety i czytam je bez obawy".

Ostatnia poczta.

Moniteur de Rome (z dnia 28-go z. m.) powtarza za *Cittadino di Brescia* następującą wiadomość: „J. E. kardynał Ledóchowski przyjmował obecnie, podczas swego pobytu w Luzernie, prymasa Stablewskiego, który od czasu objęcia swego urzędu dowiódł niezwykłej gorliwości i zręczności. Wzruszającem było spotkanie tych dwóch dygnitarzy. Ks. kardynał Ledóchowski skorzystał z tego spotkania, aby spełnić akt wielkiej wspaniałomyślności. Wiadomo, że podczas kulturkampfu i wygnania dawnego prymasa fundusze arcybiskupiej stolicy przez rząd były zabrane

Niedawno rząd postanowił restytytuować zebrane fundusze.

Ks. kardynał jako część sobie należną otrzymał około 150.000 m., które właśnie przekazał ks. prymasowi swemu następcy, zastrzegając, aby kapitał, obrócony był na fundacje djecezalne według jego rozporządzenia. Jego Eminencja ks. kardynał czynem tym dał dowód nietylko hojności, ale i wielkiej miłości dla swych djecezan, którzy w nim znaleźli wzór apostoła i męczennika raczej niż pasterza".

Austrjacki dziennik ustaw ogłasza zatwierdzone przez cesarza ustawy giełdowe, ustawę o pożyczce dla m. Brodów itd.

Na XIII synodzie staro katolickim w Warnsdorf oświadczył zawiadowca djecezji, że palenie zwłok ludzkich nie sprzeciwia się nauce staro-katolickiej

W gabinecie węgierskim zajdzie w najbliższym czasie zmiana, z powodu, że dotychczasowy minister dworu królewskiego Szögyeny-Marich, jak donieśliśmy obejmie stanowisko ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie. Następcą jego ma podobno zostać żupan komitatu preszburskiego i poseł do parlamentu br. Józef Zichy. Mówią także, iż obowiązki ministra dworu królewskiego na razie, aż do wyszukania odpowiedniego kandydata na to stanowisko, pełnić będzie prezes gabinetu hr. Szapary.

Dotychczasowy generalny konsul niemiecki w Sofii baron Wangenheim został przeniesiony w tym samym charakterze do Warszawy.

Tekę belgijskiego ministra spraw wewnętrznych, którą do tej pory prowizorycznie piastuje minister skarbu Bernaert, ma objąć hr. Henryk de Mérode.

Posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego.

W dniu 23 września odbyło się pierwsze posiedzenie głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego, które prezes Towarzystwa Ks. Jerzy Czartoryski, zagaił następującą przemową:

»Przyjmując wybór jako następca mężów doświadczonych i zasłużonych, nie taiłem sobie trudności, z tym dla mnie nowym obowiązkiem połączonych, w obec panujących prądów materjalistycznych, w obec zobojętnienia ogółu dla celów idealnych. Przyjąłem też tylko wskutek rezygnacji dotychczasowego prezesa i jego oraz szan. członków dyrekcji wezwania.

Programu szczegółowego nie przedstawiam, będzie on wynikiem wspólnych naszych narad, wspólnych naszych starań, a moje zapatrywanie na zadania naszego towarzystwa będę miał sposobność przy rozbiorze specjalnych kwestyj Panom przedkładać, — tylko w ogólności streszczając nasze zadanie, powiem, iż polega ono na połączeniu pracy nad rozwojem materjalnym, umysłowym i moralnym nauczycielstwa, z pielęgnowaniem, utrzymywaniem i ożywieniem między tem nauczycielstwem ducha narodowego.

Do wykonywania tego zadania potrzeba nam oprócz znajomości rzeczy i doświadczenia, także tego ciepła, które ożywiało towarzystwo nasze w pierwszych latach jego istnienia. Temu celowi też gotów jestem poświęcać tyle czasu, ile mi zostawiają inne moje obowiązki. Żadną miarą jednak nie potrafiłbym skutecznie działać, gdybym nie doznał od szan. członków Zarządu energicznego i życzliwego poparcia, o które też usilnie upraszam«.

W celu rozwinięcia energicznej a wydatnej pracy postanowiono utworzyć dwie sekcje: pedagogiczną i administracyjną, a to celem rozdzielenia spraw finansowych od ściśle pedagogicznych określonych 1-szym §-fem statutu towarzystwa. Ukonstytuowanie się obu sekcyj jest separatystyczne, posiedzenia odbywać się będą osobno i zarządzenie to wpłynie zapewne bardzo korzystnie na przebieg spraw Towarzystwa.

W zarząd tegoż oprócz ks. Czartoryskiego jako prezesa obrano sekretarzem Radwańskiego Kazimierza, dyrektorem Zarządu dra Warmskiego Mieczysława, skarbnikiem Fąfarę Juljana, referentem zapomóg koleżańskich Czerneckiego Józefa, referentem burs nauczycielskich dra Warmskiego, sekretarzem dla spraw bursowych, w myśl regulaminu z poza grona Zarządu głównego, Władysława Pietrzyckiego.

Nadto na posiedzeniu zarządu towarzystwa pedagogicznego zapadły między innemi następujące ważniejsze uchwały: wnieść prośbę do Rady szkolnej krajowej, iżby ta poleciła Radom szkolnym okręgowym, aby w przyszłości nie obsadzano posad nauczycielskich osobami, nie mającymi przepisanej kwalifikacji; odnieść się do Rady szkolnej krajowej, aby ta wydała dodatkowe rozporządzenie, ażeby przynajmniej po wsiach i miasteczkach dzień środy popielcowej był wolny od nauki szkolnej; prosić Rady szkolnej krajowej o poparcie prośby Zarządu Głównego do Sejmu krajowego, ażeby każdy nauczyciel mógł otrzymać zaliczkę zwrotną bezprocentową; wysłać list do dr. A. Małeckiego z zawiadomieniem, że numer jubileuszowy szkoły wręczy mu za jego powrotem deputacja Zarządu.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem niezmiernych zasług, jakie książę Jerzy Czartoryski około rozwoju Towarzystwa położył. Praca jego w tym kierunku jest niestrudzoną. Dość wspomnąć, że swe czynności jako prezesa objął prawie bezpośrednio po walnem zgromadzeniu w Brodach. Pragnąc jak najdokładniej zaznajomić się ze wszystkimi sprawami Towarzystwa, przeglądnął akta Zarządu, zlustrował biuro i zaopatrzył się we wszystkie roczniki »Szkoły«, jako organu Towarzystwa Pepagogicznego, dającego obraz dotychczasowej jego działalności. Wespół z wiceprezesem Towarzystwa dyrektorem Dziedzickim omówili program czynności nowego Zarządu i ułożyli porządek dzienny pierwszego posiedzenia. Na kilku posiedzeniach Dyrekcji, które odbyły się przed pierwszem posiedzeniem Zarządu Głównego, załatwiono wszystkie sprawy nagłe, nie wymagające plenarnych uchwał Zarządu, przygotowano załatwienie uchwał walnego zgromadzenia w Brodach i przydzielono członkom Zarządu referaty spraw bieżących.

Z miejskiej stacji ratunkowej.

Jon Kipur. Z powodu przypadającego na dzień dzisiejszy izraelickiego uroczystego święta Jon Kipur (Sądny dzień) powołał kahał, wezwany przez fizyka miejskiego dra Pawlikowskiego, na inspekcję sanitarną w templu, synagogach i domach modlitwy, dr. Sokala. Równocześnie, stosując się do orzeczenia miejskiej komisji sanitarnej wydało przełożeństwo Zboru izraelickiego niektóre ulgi dla ortodoksów i surowe rozporządzenia dla fanatyków.

* *
*

Cholera nostras. Od otworzenia miejskiej stacji ratunkowej zaszedł w naszem mieście pierwszy wypadek groźniejszej natury, identyczny pod względem objawów z *cholera nostras*. Przy ulicy Janowskiej l. 4 zachorował wśród objawów podejrzanych Wojciech Kling, szewc z zawodu, 42 lat liczący, ojciec trojga małoletnich dzieci. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Tatarczuch, zawezwał do pomocy lekarza stacyjnego dr. Landaua, który uznał za stosowne izolowanie chorego i odwiezienie go do szpitaliku prowizorycznego na Błoniach janowskich pod l. 28.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Niedziela 2 października.

O godzinie 2 po południu na strzelnicy miejskiej doroczne strzelanie Towarzystwa strzeleckiego o sól i gęsi. (Dalszy ciąg i zakończenie).

O godzinie w pół do 4 po południu w teatrze letnim »Trzy kapelusze« krotochwila w 3 aktach Alfreda Henequin'a.

O godzinie 7 wieczorem w teatrze letnim »Dzień i noc« operetka w 3 aktach Audran'a.

P. Karol Blaim, radca policji, otrzymał z powodu nadwątlonego zdrowia kilkutygodniowy urlop.

Rozbicie ruskiego klubu sejmowego. W przededniu zamknięcia sejmu rozbitym został dotychczasowy klub sejmowy ruski, a to z powodu kardynalnej różnicy zapatrywań jego członków na rozmaite zasadnicze kwestje. Nie zgodzono się na to, aby klub ten opierał się na podstawie programu zaznaczającego dążenie do odrębności i samoistności małoruskiego ludu, również nie zgodzono się na to, aby ostateczne rozwiązanie klubu ruskiego pozostawić w zawieszeniu. Występujący z dawnego klubu posłowie Romańczuk, ks. Siczyński, dr. Sawczak, Teliszewski, Huryk, Obrymowicz i dr. Okoniewski utworzyli nowy klub ruski na zasadach programu przed dwoma laty przez Romańczuka wyłuszczonego. W ten sposób w sejmie powstały dwa kluby ruskie. Pierwszy oparty na zasadach polityki świętojurskiej bez żadnego programu, jak się wyraził dr. Antoniewicz, czyli innemi słowy moskalofilski, drugi oparty na zasadach programu Romańczuka, czyli narodowy.

W ogóle polityka separatystyczna świadczy o niedojrzałości ludu ruskiego do zajmowania się kwestjami politycznemi. Wytwór tylu stronnictw i ciągła walka między niemi świadczy najlepiej o zgangrenowanem społeczeństwie, które bezwarunkowo należy uzdrowić, zanim będzie ono mogło myśleć i żywić pewne aspiracje polityczne. Chęć narzucenia pewnych aspiracji politycznych narodowi ruskiemu, prawie nieoświeconemu i nie rozumiejącemu tychże, przez pewnych macherów na nic się nie przyda, gdyż każdy naród żywi takowe dopiero wtedy, gdy większa część tegoż przyjdzie do samowiedzy.

Pożegnanie dyrektora. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w cerkwi wołoskiej przez księdza kanonika Aleksego Torońskiego zebrali się wszyscy uczestnicy, tak profesorowie, jak i uczniowie ruskiego gimnazjum w wielkiej sali Narodnego Domu celem pożegnania swego dyrektora ks. Bazylego Ilnickiego, który przechodzi w stały stan spoczynku. Ksiądz kanonik Toroński podniósł w swej mowie zasługi ks. B. Ilnickiego około szkolnictwa. Prof. dr. Juljan Celewicz w imieniu grona profesorów podziękował ustępującemu dyrektorowi za prosperowanie tego zakładu naukowego, którego kierownikiem był przez 24 lat. Po mowie prof. dr. Celewicza przemówił Ciepanowski, uczeń ósmej klasy, dziękując w imieniu wszystkich uczni za doznaną opieką i dobrodziejstwa.

Następnie radca szkolny p. Lewicki w dłuższym przemowieniu podniósł zasługi ustępującego dyrektora nietylko na polu szkolnictwa ale i literatury ruskiej i oświaty. Rozrzewniony ks. dyrektor Ilnicki podziękował wszystkim obecnym za uznanie jego zasług, i pożegnał ich życząc profesorom dalszej pomyślnej pracy na polu szkolnictwa jak niemniej też zachęcając uczniów do dalszej wytrwałości nad sobą, gdyż od tego zależy przyszłość następnych generacji i przyszły los społeczeństwa. Na tem zakończyła się ta piękna i podniosła uroczystość.

Z teatru. Wskutek niezupełnego jeszcze wykończenia restauracji teatru hr. Skarbka, otwarcie tegoż, pierwotnie projektowane na dzień dzisiejszy, nastąpi dopiero we wtorek przyszłego tygodnia. Na tem inauguracyjnem przedstawieniu dany będzie dramat Sienkiewicza: »Na jedną kartę«.

Przytulisko miejskie. Corocznie urządza magistrat w porze zimowej Ogrzewalnię dla biedaków pozbawionych własnego dachu. — Dobrodziejstwo to dla prawdziwych nędzarzy miało atoli względną tylko stronę dodatnią, ponieważ ograniczało się wyłącznie na danie im noclegu bez dalszej jakiejkolwiek pomocy.

W tym roku przybiera dobroczynna ta instytucja zupełnie inną i nierównie donioślejszą formę pod względem humanitarnym a także strona moralna pariasów naszych znajdzie uwzględnienie w wysokim stopniu.

Miasto wybudowało obszerny budynek przy ulicy Kleparowskiej na schronisko dla rzeczywistej nędzy, a od tygodnia prowadzą się rokowania z delegatami tercjarzy zakonu św. Franciszka o objęcie tego zakładu w zarząd i w tych dniach zostanie układ ostatecznie zawarty. Przyszła organizacja Przytuliska (taką nazwę będzie nosić ten zakład) przedstawia się mniej więcej w następujący sposób:

Bracia Alberta, jak się czcigodni tercjarze mienią, otrzymują od miasta 1.000 złr. ryczałtowo na zakupno narzędzi rękodzielniczych i materjałów do wyrobów giętych mebli a następnie będą pobierać roczną subwencję 2000 złr. i wolne użytkowanie nowo zbudowanego gmachu. Za to obowiązują się tercjarze przyjąć do Przytuliska każdego zgłaszającego się bez względu kim by był i dać mu odpowiednie utrzymanie, zatrudniając go równocześnie w miarę zdolności i sił fizycznych. Kaleki lub nieudolni starcy znajdą tam chleb łaskawy, wszyscy zdolni do pracy otrzymają stósowne zatrudnienie przy wyrabianiu giętych mebli i w miarę wykonanej pracy odpowiedni zarobek, nie wysoki wprawdzie, lecz wystarczający na pokrycie kosztów ich utrzymania i dający każdemu z nich możność zaoszczędzenia kilku guldenów miesięcznie. Rozumie się, że próżniak, który mimo odpowiednich sił nie zechce pracować, miejsca tam nie znajdzie, lecz nad takimi nie powinno się też mieć litości.

Ktokolwiek jednak z biedaków zdolny odczuć dobrodziejstwo ciepłego i spokojnego kątą przy całkowitem zaopatrzeniu, ten znajdzie w Przytulisku koniec rozpaczliwej swej nędzy i jeżeli może w przeszłości zawinił nawet wobec społeczeństwa, stanie się tam pod dobroczynnym wpływem braci tercjarzy napowrót użytecznym jego członkiem. Witamy z radością tę prawdziwie dobroczynną instytucję i serdeczne podziękowanie należy się Radzie miasta Lwowa za wprowadzenie jej w życie.

Ile jeszcze wody upłynie? Od dziesiątku lat ubiegają się nauczyciele ludowi o polepszenie swej doli. Rok rocznie wnoszą przeróżne petycje, pokorni, idą od Annasza do Kajfasza, przedstawiają swą nędzę, jednakże naprożno. Pomimo tego nie dano za wygrane. Może nie jeden zniechęcił się, sprzykszyło mu się upokarzające wyczekiwanie na przedpokojach pańskich, jednakże widok rozlicznej rodziny i troska o zabezpieczenie jej przyszłości, dodała im nowego bodźca. Wszak kropla wydrąża skałę, nie siłą lecz częstem padaniem.. I tak na posiedzeniu głównego zarządu Tow. pedagogicznego uchwalono na podstawie referatu członka Zarządu Piórkiewicza Józefa osnowę petycji do Sejmu w sprawie zniżenia lat służby nauczycielskiej z 40 na 35. (W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia w Brodach). Petycję wniósł Zarząd na ręce swego prezesa, posła sejmowego ks. Czartoryskiego Jerzego. Do petycji dołączono opracowany projekt zmiany wszystkich paragrafów ustawy o emeryturze, których zmiana z powodu zniżenia lat służby na 35 okazałaby się konieczną.

Ciekawi jesteśmy ile do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy jeszcze wody upłynie?

Szkoła śpiewu „Lutni". Z dniem dzisiejszym t. j. 1 października 1892 rozpoczyna się kurs nauki szkoły śpiewu »Lutni«. I. Oddział choralny: 1) kurs teorji głosu i muzyki dla pań i mężczyzn. Dr. Władysław. 2) ćwiczenia zbiorowe: Bogdalski. II. Oddział śpiewu solowego: 1) i 2) nauka śpiewu solowego dla pań i mężczyzn. 3) ćwiczenia ensemblów wokalnych: profesor Walery Wysocki.

Wszyscy uczniowie po nabyciu odpowiedniego wykształcenia obowiązani są na żądanie dyrekcji artystycznej brać udział w chórach »Lutni« i w partjach solowych. Informacji co do warunków przyjęcia, opłaty i rozkładu godzin w szkole śpiewu »Lutni« zasięgnąć można w kancelarji (ulica Grodzickich l. 4 I. piętro) w poniedziałki, środy i piątki wieczorem. W dniach tych odbywają się regularnie próby towarzystwa śpiewackiego a mianowicie: w poniedziałek próba chórów mięszanych — we środę próba chórów męskich — w piątek próba chórów damskich, począwszy od godziny 7-mej wieczorem.

Nabożenstwo żałobne za duszę ś. p. Walerji z Rotharjuszów Bilińskiej jako w trzecią rocznicę śmierci odprawi się w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 3 października b. r. o godzinie 10 rano, na które pozostały mąż zaprasza znajomych i pobożnych chrześcian.

Samobójstwo. Józef Płachetko, urzędnik galic. kasy oszczędności odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru w swem pomieszkaniu pod l. 11 przy ulicy Chorążczyzna. Samobójca liczył lat 63, był żonatym, ale bezdzietnym. Powodem były niesnaski z żoną.

Z żydowskich rąk. Pan Zygmunt Orski, koncypient notarjalny, nabył od Mojżesza Bleiberga dobra Jamne obok Niżniowa.

Dezynfekcja ogniowa. Na starym rynku, w kamienicy żydówki Leji Schlein, pod l. 7. zapaliło się oszalowanie drewniane i różne stare rupiecie w piwnicy. Wązkie wejście i niskie korytarze, podobne raczej do kanału a nie do przejścia piwnicznego, ciągnące się jakby wąż jaki w tysiączne zygzaki, utrudniały akcję ratunkową, do czego nie mało przyczyniał się gryzący dym, a przedewszystkiem dominujący fetor. Pomimo tego straż nasza wywiązała się ze swego zadania znakomicie i należy się jej wszelkie uznanie. Sprawozdawca nasz, obecny na miejscu wypadku, zwraca komisji asanacyjnej uwagę na wielkie niechlujstwo w tej piwnicy i w ogóle w całej realności Leji Schlein.

Ogień ten spadł jakby z nieba w owe piwniczne czeluście, gdyż okazał się najradykalniejszym środkiem dezynfekcyjnym, prawdziwem dobrodziejstwem dla tamtejszych lokatorów. Jeżeli gdzie to w tym wypadku sprawdzają się słowa Szyllera: *wohlthätig ist des Feuers Macht*!...

Węglem w kominie. W ośmnastocalowym przełazowym kominie w kamienicy Sokala i Spółki, przy ulicy Starozakonnej l. 16 zapaliły się nagromadzone sadze. Przyczyną pożaru była niedbałość w czyszczeniu komina. Zaalarmowana straż pożarna stłumiła ogień. Podobne wypadki pożarów kominowych powtarzają się bardzo często, z powodu, że gorliwość kominiarzy w regularnem przemiataniu kominów istotnie należy do rzadkości i chyba powinna być zapisaną — węglem w kominie.

O co im poszło? Poszło im o jaja, które wiejska baba sprzedawała pod apteką Blumenfelda przy ulicy Żółkiewskiej. Pierwsza przystąpiła do niej żydówka w zamiarze kupna. Transakcja była bliską ukończenia, gdy zbliżył się żyd i ofiarował babie jeszcze wyższą cenę. Na to i żydówka postąpiła do góry, aż wywiązała się formalna licytacja, która ostatecznie przeszła w bójkę, na szczęście bezkrwawą, bo żyd wymyślał i odgrażał się tylko, a żydówka pluła mu w twarz i kopała pantoflami. Policja rozdzieliła wojującego Izraela, a szkodę poniosła tylko baba której natłuczono sporo jaj i również niewiadomo quo titulo — sporo nawymyślano.

Gdzie winowajca? Na Podzamczu zapaliła się stara, waląca się i w połowie delożowana chałupa. Domownicy tłumili sami pożar, nie mogąc jednakże poradzić sobie z niszczącym żywiołem, zawezwali pomocy straży pożarnej. Przybył również komisarz policji, który przeprowadził śledztwo o wybuchu pożaru. Nieumiano jednakże dostatecznie go objaśnić, gdyż jedni zwalali winę na przypadek, drudzy utrzymywali, że od kilku dni kręciły się około tej chałupy jakieś podejrzane indywidua, i te prawdopodobnie wznieciły pożar. Oprócz straży ogniowej, komisarza policji i służby bezpieczeństwa publicznego, obecnym był na miejscu wypadku nasz sprawozdawca.

„Wszystkiemu winien Magistrat!" Twierdzenie to wygłosił onegdaj z towarzyszeniem dosadnich epitetów, nie znajdujących się niestety w żadnym słowniku, pewien obywatel lwowski, który wracając z szerszej zabawy święto-Michalskiej, zapragnął koniecznie przejechać się inspekcyjną dorożką, przeznaczoną dla urzędujących lekarzy w Magistracie. Ani tłómaczenie się dorożkarza, ani *gadanie na rozum* strażnika miejskiego nie mogło temu panu trafić do przekonania i powstrzymać jego karczemnej swady. — Dopiero wdanie się pana policaja położyło hamulec potokowi wcale nie obywatelskich wyrazów pana obywatela, którego organ policji powlókł formalnie do innej dorożki i tylko przez wzgląd na okazały wygląd zewnętrzny zamiast do... furdygarni, kazał odwieźć do domu. — Nie podajemy nazwiska tego jegomości w nadziei że poprawi się na przyszłość i zamiast robić burdy, każe się ułożyć do snu gdy mu zacznie szumieć w głowie.

† Kamila Katarzyna Erdt, z domu Broda, żona urzędnika koleji państwowych, zmarła d. 29 września w Stanisławowie

Kronika prowincjonalna.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek dnia 26 b. m. w kopalni nafty p. Jurskiego w Ropicy ruskiej, w powiecie gorlickim, podczas ściągania ropy powstał ogień w zabudowaniu nad szybem wiertniczym, wskutek czego eksplodowały gazy i wznieciły pożar, oraz poparzyły silnie pięciu pracujących tam w owej chwili robotników. Trzech z nich poparzyło się tak niebezpiecznie, iż życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Odesłano ich do Gorlic. Pożar zdołano przytłumić.

Kronika bukowińska.

* *Honorowe obywatelstwo* nadała Rada miejska w Czerniowcach JE. Jakóbowi br. Simonowiczowi, prezydentowi wyższego sądu krajowego we Lwowie.

* *Zamknięcie sejmu.* Przedwczoraj po denerwującej i burzliwej sesji zamkniętym został sejm bukowiński. Na porządku dziennym były finansowe przedłożenia wydziału krajowego dotyczące preliminarza na rok przyszły. Marszałek Lupul zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza i odroczył sesję na czas nieograniczony.

* *Żydowski steeple chase.* Na posadę rabina czerniowieckiego zgłosiło się ani mniej ani więcej tylko 23 kandydatów. Smaczny to musi być kąsek, ten rabinat czerniowiecki, pomimo że o milę tylko siedzi w Sadagórze cudotwórca i jest niebezpiecznym dla czerniowieckiego duszpasterza rywalem.

Sprawozdanie tygodniowe
Izby handlowej i przemysłowej
o cenach produktów i zboża
we Lwowie, od 17 do 24 września 1892 r.
(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·30 – 7·50. Żyto 5·60 – 5·85. Jęczmień browarny 0·00—0·00. Jęczmień pastewny 0·00—0·00. Owies 5·25 – 5·50. Hreczka 00·00—00·00. Kukurydza zeszłoroczna 0·00 do 0·00. Kukurydza nowa 0·00—0·00. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 0·00—0·00. Groch pastewny 0·00 – 0·00. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00 – 0·00. Bobik 4·75 – 5·25. Wyka 0·00 – 0·00.

Nasiona:

Koniczyna 50·00 — 60·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 00·00—00·00. Anyż płaski 00·00 – 00·00. Kminek 00·00—00·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·50 – 10·00 Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Nasienie lniane 00·00 00·00. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 116·00—143·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 48·60—48·85.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 października

Hotel Warszawski. A. hr. Beretvasz z Budapesztu. L. Lewicki z Buczacza. M. Kislinger z Krzywego. K. Orłowski z Tłumacza. K. Orlecki z Tarnopola. M. Pacanowski z Sanoka. S. Stanecki z Sambora. Z. Stanisławski z Tarnowa. B. Taroni z Limanowa. A. Uhornicki z Niska. T. Vayhinger ze Skałata. A. Wachlowski z Wygody. K. Złochowski z Rymanowa. S. Modzelewski z Zabydłowa. Z. Schlesinger, K. Weiss, M. Jerusalem z Wiednia.

Hotel Georgea. M. hr. Borkowska z Mielnicy, M. Br. Błażowski z Nowosiółki, Z. Ujejski z Wygnanki, A. hr. Potocki z Krzeszowic, Wł. Morawski z Oleszy, L. Bromirski z Felczerówki, Dr. Falbierski z Stanisławowa, M. Zellerski i R. Podoski z Podola rosyjskiego, L. Lichtenstein z Miszkolec.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego").

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie w 1892 r.

(Dokończenie).

Klasa ośmnasta obejmuje: specjalne urządzenia, hygieniczne w modelach i okazach. Środki do utrzymania czystości w budynkuch. Ludwik Stasiński, majster stolarski, Kraków nadesłał stolik hygieniczny do nauki prywatnej, z ruchomem siedzeniem i oparciem, zatwierdzony i polecony przez VI. zjazd lekarzy i przyrodników. Ilekroć byliśmy na wystawie, zawsze ze szczególniejszą uwagą i bacznością oglądaliśmy stół ten, chcąc dopatrzeć w nim tych dodatnich stron, mających wpływać tak zbawiennie na hygienę, że aż VI. zjazd lekarzy zatwierdził i polecił stół ten — doprawdy wyznajemy otwarcie — *c' est du grec pour nous.* Christoph et Unmack, Friedland (Czechy) barak szpitalny przenośny, wraz z wszelkiemi wewnętrznemi urządzeniami: barak wprawdzie widzieliśmy, ale urządzenia wewnętrzne prawdopodobnie w pośpiechu szanowny wystawca zapomniał w domu. Rudolf Ditmar w Znaim, różne wyroby fajansowe i majolikowe hygieniczne Zarówno jak w dziale lamp fabryka Ditmara i w dziale fajansów i majolik obok dobroci wyrobu, odznacza się prześliczną zewnętrzną formą i artystycznem wykończeniem w najdrobniejszych szczegółach. Zwrócilibyśmy tylko uwagę na niepotrzebnie zupełnie użyte słowo »hygieniczne« majolika bowiem i fajans o gładkiej zupełnie, śliskiej i lśniącej powierzchni dając się łatwo oczyścić, nie chwyta i nie wbiera w siebie nigdy miazmatów chorobliwych, jak naczynia o chropawej powierzchni. Samo więc przez się rozumie, że fajans i majolika są hygieniczne. Jan Seipp, Frankfurt n. M. zbiór różnych okularów ochronnych dla robotników w kamieniołomach i kamieniarzy. Pozwolimy sobie uczynić tu uwagę, że okulary takie, jakie fabrykant przedstawia, jako ochraniacze, uważamy za szkodliwe, najprzód jeśli robotnik z natury ma zdrowe i silne oczy, to szkła bezwarunkowo wzrok mu osłabią, a wreszcie gdy okruszyna kamienia przypadkiem dostanie się do oka, łatwiejsza jest do wyjęcia niż gdyby kamień uderzając się o szkło okularów upadł na ziemię, ale równocześnie rozbijąc okulary, wpakował drobniutkie okruchy szkła do oka, które bardzo jest trudno wyjąć bez osłabienia i uszkodzenia oka. S. Wallfisch, Wiedeń, przyrząd do czyszczenia domów, przyrządy do czyszczenia majolik, marmurów porcelany i t. d. bardzo praktyczne. Pan Stanisław Dzbański, inżynier. wystawił patentowany desinfektor torfowy w zastosowaniu do wychodków wagonów osobnych, wykonany według systemu p. St. Dzbańskiego w warsztatach kolei państwowej we Lwowie, rzecz bardzo praktyczna, i ze względu na hygienę, o której się u nas w ogóle dużo mówi, ale się nic nie robi, niezmiernej wagi i bądź co bądź, powinna znaleźć jak najszersze zastosowanie. Pożądanem by było bardzo, aby magistratury krajowe zajęły się tem na serjo i w swoim zakresie zrobiły z tego jak najszersze zastosowanie. N. Brandler, Lwów, przenośne, przesuwalne drewniane ścianki, ochraniające od zbytniego gorąca od pieca i od przeciągów rzecz praktyczna. M. Max, Czerniowce, drzwi wykitowane trocinami. F. Rychnowski, dwa aparaty desinfekcyjne. Dr. F. Migierka, Wiedeń, model aparatu ochraniającego robotników przy budowie. Z fabryki Arc. Albrechta barak przynośny z blachą falistą, z przysypką ziemi, dla pomieszczenia wojska — oraz chorych i rannych o którym wspominaliśmy już wyżej.

Klasa dziewiętnasta zawiera: wyroby i roboty dekoracyjne. Z krajowych wystawców nadesłali: Roman Chmurski, Kraków, szafka kancelaryjna, pult i dwa stołki w stylu włoskim, jeden stołek w stylu weneckim, kanapka z łóżkiem *renaissanse*, stoliki i dwa stołki — roboty wcale niezłe — brak im jednak tego ostatecznego wykończenia, co to w każdej pracy obok stolarza, cechują zamiłowanego artystę. Wiktor Zacchi, rzeźbiarz ornamentacyjny, Lwów, figury i ozdoby architektoniczne z gipsu i cementu, słupy alabastrowe i mozaikowe. Pan Zacchi, syn boskiej Italii w żyłach swoich ma krew włoską — jest przedewszystkiem artystą a później dopiero robotnikiem, to co posłał na wystawę, jakkolwiek bez zarzutu, zamknięte jednak w ścisłych linjach, nie może dać pojęcia o pracach jego, w których twórczość i fantazja stanowią podstawę, tam jest on przedewszysskiem natchnionym artystą, rozkazującym robotnikowi wykonywać roboty i ujmywać w pewne konkretne formy twory fantazji. A. Tuch, majster malarski, Kraków, z nadesłanych okazów i modeli wnosić można, że to wcale sumienny i utalentowany pracownik. Rogowski Andrzej, stolarz, Przemyśl, okazy mebli, bardzo starannie i pracowicie wykończonych. Zieliński Zygmunt, Tarnów, spiżarka pokojowa ozdobna. Spółka stolarzy lwowskich, sypialnia i jadalnia na podeście — wszystko starannie i pięknie wykonane. Piotr Harasimowicz, Lwów odlewy gipsowe z wapna hydraulicznego, kilka figur dekoracyjnych w gipsie i drzewie roboty bardzo staranne. Józef Kohler, Korczyna, rolety i zaluzje zupełnie dobre. Jakubowski i Jarra, Kraków, prześliczny świecznik z bronzu. Stanisław Bocheński, (zastępca Jan Schumann Lwów), latarnia kuta, szczeble do poręczy, lichtarze, popielniczki, wieszadła i t. d. kule ręcznej roboty, fabryka »Morawia«, rozmaite przedmioty dekoracyjne i kopie starożytnych artystycznych wyrobów w staroniemieckim stylu, starannie i źródłowo wypracowane. Kryciński Walerjan, Kołomyja, prace jego zestawione według dat, wykazują... dekadencję, — pierwsze były najlepsze, późniejsze gorsze — brak cierpliwości i wytrwałości zresztą bardzo sumiennemu artyście. J. Zittmann, Lwów, wcale udatna ozdoba z drzewa nad okładzinami drzwiowemi, trochę tylko za ciężkie. Karol Uznański, Kraków, prześliczny, misternej roboty stolik ozdobny na bilety wizytowe z kutego żelaza i mosiądzu, na wierzchniej części talerz majolikowy; kraje są wyłożone aksamitem, na który przychodzą ozdoby kute. Zarówno pomysł pełen dobrego smaku, jak i wykończenie przynoszą zaszczyt pracowni pana Uznańskiego. Złotnicki Marjan, przedsiębiorca budowy, Lwów, ozdobne akwarjum pokojowe z kamienia i cementu, własnoręcznej roboty. Z zagranicznych odesłali: Jan Faust, tokarz, Berno, Union Baugesellschaft, Wiedeń, R. Ditmar, Znaim, Arcyksiąże Albrecht, S. Siegfried, Czerniowce. W klasie tej znajdują się także pp. Woroniecki Franciszek z Przemyśla i Marecki Karol ze Lwowa, fabrykanci fortepianów. Łamiemy sobie napróżno głowę, starając się rozwiązać zagadkę, co wspólnego fortepiany mają z wystawą przemysłu budowlanego. W końcu znajduje się tu jeszcze p. J. Zimmer, cukiernik — no to jeszcze rozumiemy... tak jak jarmark bez żyda, wystawa bez restauracji i cukierni obejść się nie może.

Grupa III. (klasa 20—24) obejmuje plany i projekta. Grupa ta, jako ściśle tylko dotycząca techników nie nadaje się do szerszego omawiania w piśmie niefachowem. Ocenę tej grupy pozostawiamy technikom i o niej wcale nic pisać nie będziemy.

Grupa IV. obejmuje: szkolnictwo i literaturę.

Klasa dwudziesta piąta zawiera wystawę szkół przemysłu budowlanego w Austrji. C. k. państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie nadesłała rysunki uczniów szkoły, które świadczą bardzo dobrze o prowadzeniu sumiennem i wzorowem techniki rysunku w tej szkole. Zachwyceni jesteśmy wyrobami i rysunkami szkoły zawodowej w Świątnikach górnych. Każda rzecz tutaj nosi na sobie cechę, jak najsumienniejszej, mozolnej pracy, wykończonej do najsubtelniejszych szczegółów, pracy nad którą się natężała nietylko muskularna ręka, uzbrojona młotem, ale i myśl ludzka, która naprzód stworzyła sobie plan wypracowany z całą znajomością techniki, a później mu dopiero nadało kształty widome. W wystawie szkoły świątnickiej znać energiczną, fachową rękę kierownika, który z całem zamiłowaniem i zaparciem się pracuje nad tozwojem szkoły.

Szkoła fachowa w Zakopanem święciła również tryumf na wystawie. Wyroby uczniów są piękne, pracowite i bez zarzutu. Z obcokrajowych obesłały wystawę: szkoła przemysłowa w Czerniowcach, szkoła przemysłowa Wiedeń, szkoła przemysłowa Praga i szkoła przemysłowa w Reichenbergu. Uwagi nasze i wątpliwości pewne co do wykonania rysunków szkół tych, wolimy pominąć milczeniem.

Klasa dwudziesta szósta obejmuje: wydawnictwa techniczne, statystyczne i ustawodawcze. W klasie tej przedstawił p. Śliwiński zręczny aparat do nauki akustyki i fizyki.

Koniec

Z miejskiej stacji ratunkowej.

Parjasy i łazarze. Dzisiaj o godzinie $1^1/_2$ w nocy przybiegła na stację ratunkową Tekla Pukat, posługaczka, mieszkająca przy ul. Skarbkowskiej l. 13 w kamienicy Arona Filipa, wzywając pomocy lekarskiej do konającego swego męża Dymitra. Dr. Landau pospieszył natychmiast do chorego. W brudnej i wilgotnej izdebce, mającej niespełna 2 metry kwadratowe przestrzeni, leżał na barłogu wynędzniały wyrobnik, a obok niego czworo maleńkich dzieci, z których jedno *przeszło od tygodnia chorowało na ospę.* Ludzie ci nie mają co od dłuższego czasu wziąść do ust, ściany zamieszkałej przez nich nory zdają się poruszać, tyle po nich łazi pluskiew i karakonów. Matka tych dzieci niedawno powstała z ciężkiej choroby, a obecnie czuwając przy chorem dziecięciu nie może zapracować na wyżywienie swej rodziny i utrzymanie starszego synka, który chodzi do szkoły. Doktor Landau, pomimo zabijającego fetoru, szczupłości miejsca i spadających pluskiew zajął się z godnem uznania poświęceniem ratowaniem chorego, a sprawozdawca nasz napisał tymczasem na blankiecie redakcyjnym list do dyrektora szkoły imienia Szaszkiewicza, do której najstarszy chłopiec uczęszcza, aby tenże ze względu na ospę zabronił mu czasowo przychodzić do szkoły.

Zmęczeni i na wpół omdlali wracaliśmy omackiem przez wązkie i brudne jak stajnia Augiasza podwórko. Przy bramie zatrzymał nas jeden z lokatorów pana Arona i poprosił naszego sprawozdawcę, aby przypatrzył się, jakie mieszkanie przeznaczył niegodziwy żyd swemu stróżowi, po delożowaniu go z poprzedniego zajmowanego mieszkania i narażając się na złamanie nogi lub skręcenie karku staneliśmy przed otworem, niewiększym chyba od dzwiczek do chlewka. *Zgięci wpół zeszliśmy po połamanych schodach do podziemnego lochu* i w takiej pozycji musieliśmy tam pozostać. Na błocie, przysypanem rumowiskiem i szmatami, leżało dwoje ludzi, — to lokatorzy stróża; obok jakieś koryto, przypominające wieko od trumny i rozrzucona wiązkę zgniłego siana, służyły za legowisko dla stróża i jego rodziny.

Oburzeni opuściliśmy szybko tą zapowietrzoną kamienicę poczyniwszy poprzednio odpowiednie kroki, celem usunięcia tych okropnych stosunków. Sprawozdawca nasz zwiedzając te wszystkie miejsca i spiesząc do każdego wypadku notuje skrzętnie swe spostrzeżenia, widzi tysiące Jobów i Łazarzy, bada ich i przygotowuje wyczerpujące sprawozdanie o stosunkach społecznych panujących w stolicy kraju.

---

† Uwiadomiony o tym wypadku fizyk miejski dr. Pawlikowski przybył natychmiast do chorego. Przybyli również ze stacji ratunkowej, dr. Hellman, i lekarz śródmieścia dr. Krobicki, i nasz sprawozdawca, jednakże pomimo szybkiej i energicznej pomocy lekarskiej chory wyzionął ducha o godzinie 9 rano. Równocześnie skonało i dziecko. Imieniem redakcji *Kurjera Polskiego* wręczył nasz współpracownik dla dzieci zmarłego zarobnika datek pieniężny. Pan prezydent Mochnacki pospieszył również na miejsce wypadku i zaopiekował się pozostałą po Dymitrze rodziną. Sekcja zwłok zmarłego zaczęła się dzisiaj rano o godzinie 8 w prosektorjum głównego szpitala. Aczkolwiek objawy towarzyszące przebiegowi choroby wskazują prawdopodobieństwo, że zaszedł tu wypadek cholery azjatyckiej, wstrzymano się na razie z wypowiedzeniem djagnozy aż do ukończenia przeprowadzonych badań bakterjologicznych.

* * *

Atak apoplektyczny. Dzisiaj o godzinie 7 rano zawezwano lekarzy stacyjnych dr. Hellmana i dr. Sokala do bezprzytomnego Tomasza Wałaszka, dorożkarza zamieszkałego w Rynku pod l. 21. Dr. Hellman zarządził sztuczne oddechanie i upust krwi, poczem chory przyszedł do przytomności.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 4 października.

O godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym obrz. łać. uroczyste nabożeństwo z powodu imienin cesarza.

Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża dzisiaj przed południem do Przemyśla celem lustracji stosunków miejskich tamże i zarządzeń sanitarnych w Żurawicach pod Przemyślem.

Książe Antoni Radziwiłł przybył wczoraj wieczorem z Berlina do Lwowa i stanął w hotelu George.

Zaślubiny. W kościele archikatedralnym obrz. rz. katol. we Lwowie pobłogosławionym został wczoraj związek małżeński między panną Melanią Tymoteą hrabianką Dzieduszycką z Siechowa i p. Franciszkiem br. Heydlem, właścicielem dóbr Beremiany. Po skończonym obrządku kościelnym rodzice panny młodej podejmowali orszak weselny w hotelu Georga.

Z Rady szkolnej okręgowej. Miejska Rada szkolna okręgowa ogłosi drukiem plan nauki dla szkół ludowych pospolitych sześcio i pięcioklasowych. Podręcznik ten, dla nauczycielstwa naszego bardzo ważny, ułożonym został w myśl ustawy krajowej z 3 lutego 1885 l. 28 dz. u. kr. i zasad w r. 1891 przez Radę szkolną krajową uchwalonych.

Zjazd literatów i dziennikarzy polskich. W czasie wystawy krajowej 1894 r. ma się we Lwowie odbyć zjazd literatów i dziennikarzy polskich. Nasze »Koło literacko-artystyczne« gorąco urzeczywistnieniem tej myśli się zajmuje i doprowadzić do skutku niezawodnie ją zdoła.

Nowa broszurka. Dr. Konstanty Lewicki adwokat krajowy, ogłosił drukiem broszurkę pod tytułem: »O nowych pieniądzach«. Broszurka wyszła nakładem towarzystwa »Proświty« i ma służyć do obeznania ludu z nowemi pieniądzmi.

Pan Roman Żelazowski, znakomity artysta naszej sceny, otworzył w dniu 1 b. m szkołę dramatyczną (kurs dramaturgji praktycznej i teoretycznej). W szkole tej udzielane też będą lekcje deklamacji. Bliższych informacyj zasięgnąć można plac Strzelecki l. 2 pomiędzy 1—2 w południe.

Barak choleryczny. Oglądaliśmy zbudowany przez Magistrat barak choleryczny na Janowskiem i musimy się podzielić z czytelnikami odniesionem stąd wrażeniem. O ile Magistrat zasługuje na wszelkie uznanie za tak szybkie przygotowanie odrębnego szpitala epidemicznego, to z drugiej strony nie możemy się zgodzić na sposób, w jaki potrzebie tej uczyniono zadość.

Kosztem 24.000 złr. wzniesioną szopę, szalowaną na zewnątrz i w środku deskami, pokrytą tekturowym dachem i przydatną naprzykład... na letnie mieszkanie, ale nigdy na szpital, w którym ma znaleść pomieszczenie 140 chorych, bez względu na porę, boć z panią cholerą nie zawarliśmy umowy, że nas koniecznie tylko w lecie nawiedzi.

Barak niezaopatrzony na zimę i nie dający się dziś już przysposobić do ogrzewania, stałby się zupełnie bezużytecznym, gdyby się epidemja rozgospodarowała chociażby już teraz, a co będzie jeżeli wybuch nie nastąpi z końcem Października, lecz w listopadzie? Gdzie będzie Magistrat lokować chorych? przecież do drewnianej i nieopalanej budy nie zakwateruje tych, którzy przedewszystkiem potrzebują troskliwej pielęgnacji w warunkach wysoce higienicznych. Tym samym kosztem i prawie w tym samym czasie można było wystawić budynek w jedną cegłę i zbudować coś, coby miało wartość realną a przedewszystkiem nadawało się do przeznaczonego użytku w każdej porze roku bez wszelkiego ograniczenia.

Doprawdy, że nie możemy wyjść z podziwu, jak Magistrat, posiadający fachowe biuro techniczne, mógł wznieść coś tak nieodpowiedniego.

Hygiena w restauracjach. Jeden z lekarzy zwraca naszą uwagę na niebezpieczeństwo rozszerzenia się chorób epidemicznych za pośrednictwem — serwety. Wiadomo bowiem, że nawet w pierwszorzędnych restauracjach raz używana przez gościa serweta bywa tylko nieco zwilżoną, poczem idzie pod śrubę prasową, zkąd wyjęta służy jeszcze drugiemu, trzeciemu i następnym gościom do ucierania ust, z których zarazek choleryczny lub jakiej innej choroby najłatwiej i najprędzej na drugą osobę przenieść się może. We Francji i Włoszech podają gościom serwety z miękkiej jedwabnej bibuły do jednorazowego użycia. Zwyczaj ten powinien i u nas być praktykowanym przynajmniej na czas grożącej nam epidemji, i to o tyle więcej, że koszt jego jest minimalny a pożytek w danym razie nieoceniony.

Towarzystwo Strzeleckie. Wczoraj odbyło się na strzelnicy miejskiej zakończenie strzelania o sól i gęsi. Według powierzchownego obliczenia wygrali pp. Aleksander Bieniecki 11 gęsi i 63 topek soli, Leonard Dąbczański 9 gęsi i 78 topek soli, Juliusz Wierzbicki 7 gęsi i 65 topek soli, Ignacy Jahl 5 gęsi i 56 topek soli, August Szuman 6 gęsi i 28 topek soli, Karol Glanz gęś i kilkadziesiąt topek soli. Szczegółowy wykaz nagród podamy, skoro obliczenie przeprowadzonem zostanie. P. Leonard Dąbczański zrobił gwoździa, czyli trafił w sam środek tarczy.

Prawdopodobnie w przyszłą niedzielę odbędzie jeszcze jedno strzelanie składkowe. Zależeć to będzie od Wydziału towarzystwa, który na swem zebraniu we środę lub czwartek odbyć się mającem w tej sprawie zadecyduje.

Wesoła muza i burdy uliczne. Ze jakiś pan Klingsberg uprawia dla specjalnych amatorów kult muzy podkasanej w swojem Orpheum, gdzie damy wcale już niedwuznacznej moralności bawią publiczność pornograficznemi produkcjami, na to niema dziś rady wobec w o l n o ś c i z a r o b k o w a n i a, lecz dlaczego mieszkańcy całej ulicy Zimorowicza mają być w skutek sąsiedztwa tego artystycznego zakładu narażani na wieczny niepokój i przez całą noc słuchać krzyków i śpiewów na pół pijanych entuzjastów, powracających z Orpheum — tego doprawdy niepojmujemy? — Możeby Dyrekcja policji zarządziła co należy, aby podochoceni biesiadnicy, wracając po drugiej godzinie w nocy z Orpheum, zachowali się przyzwoicie i nie budzili śpiących mieszkańców.

Ałłes kaput! Skurczony we dwoje, pokorny jak wilk w baraniej skórze, wznosił do góry krwią zabiegłe oczy i korzył się przed Jechową Izrael Ber Dornberg, tapicer zamieszkały przy ul. Karola Ludwika l. 29. I nic dziwnego, że nabożne czynił praktyki: wszakżeż to uroczyste święto *Jon Kipur*, doroczny sądny dzień dla potomków Mojżesza. Ale snać że Ber Dornberg nie chadzał drogą Pana, bo Adonai odwrócił od niego zagniewane oblicze i aniołom swoim polecił spuścić nań pomstę ogniową. Karząca iskra padła na komórkę z przędziwem i różnym materjałem, potrzebnym do uprawiania kunsztu tapicerskiego. Straż pożarna przybyła do ognia pod komendą pana Mielimąki i ugasiła płomienie, podczas gdy Ber Dornberg latał jak oszalały po podwórzu i załamując ręce z większą jeszcze boleścią niż ongi prorok nad Niniwą, wołał głosem strasznej rozpaczy: *Adonai, ałłes ist hin! ałłes caput!...* Tyle jest słów naszego kronikarza o Izraelu Dornbergu i o ogniowej pomście Jehowy.

Handlarze dusz. Pisarze gminni w wschodniej Galicji otrzymali niedawno temu pocztą z Bremy niemiecko-polskie formularze wraz z listem po polsku pisanym, zachęcającym ich aby werbowali dla pewnego towarzystwa żeglugi parowej w Bremie emigrantów do Ameryki. Za każdą osobę dorosłą otrzymać mają 5 złr. a za dziecko 2 złr. 50 ct. nagrody. Należy się spodziewać, iż zagraniczni handlarze dusz nie zyskają swoich zwolenników w pisarzach gminnych, którzyby dla marnego grosza nakłaniali lud do emigracji.

Ślepy grajek. We czwartek po południu byliśmy świadkami rozrzewniającej sceny, jaka się rozegrała na ulicy Mickiewicza. Mała, łachmanami okryta dziewczynka, prowadziła za sobą ślepca, który w drżącej ze starości dłoni trzymał skrzypce i smyczek. Wynędziały starzec kroczył wolno środkiem ulicy, gdy z tyłu nadjechała dorożka. Dziewczynka pociągnęła szybko na bok ślepca, który potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że roztrzaskał swój instrument, a nawet i smyczek połamał. Na ten widok dziewczynka poczęła rzewnie płakać a i starzec, namacawszy co się stało z jego skrzypcami, zasłonił rękoma bielmem pokryte oczy i gorzko zaszlochał. Wnet gromadka ciekawych ludzi otoczyła obojga. Ten i ów widząc, co się stało, wydobył pieniądz z kieszeni i wcisnął go do ręki szlochającemu grajkowi. Wystarczało to może na dziś, ale jutro groziło głodem i nędzą, bo czem nieszczęśliwy zarobi na dalszy kawałek chleba, z czego wydobędzie smętne, rozrzewniające tony, które w bliźnich sercach budziły litość i miłosierdzie?

Scenie tej przypatrywał się z okna pierwszego piętra naprzeciwległej kamienicy młody, jasnowłosy chłopczyna, synek państwa R. Po krótkiej konferencji z rodzicami wybiegł on z bramy domu niosąc w ręku piękne, jasno politerowane skrzypce i podając je ślepcowi zawołał: Weźcie sobie moje skrzypce, tatka kupi mi inne! i po tych słowach znikł szybko w tej samej kamienicy z której wybiegł. Starzec drżącemi rękami począł obmacywać podany sobie instrument, potem przyłożył go i spróbował tonów. Słysząc dźwięk, pełny i czysty, wzniósł ręce do góry, jakby dziękując Niebu za opatrzność, za cud prawie. Dziewczynka włożyła do fartuszka stare, połamane skrzypce i pociągnęła za sobą ślepca, który teraz raźno postępował, przyciskając do wzruszonej piersi podarunek jasnowłosego chłopczyny. Jeszcze długi czas po tem stała na ulicy gromadka ludzi spoglądając ku oknu, z którego zjawił się młody pocieszyciel.

Szarża ułańska. Wczoraj przed południem posprzeczało się opodal rogatki łyczakowskiej dwóch ułanów załogującego tutaj pułku, przyczem przyszło do walki na szable. Jeden z nich poczęstował swego kolegę tak dzielną »prymą«. że tenże z rozpłataną głową padł na miejscu trupem.

Dowcipny farmaceuta. Pewien farmaceuta we Lwowie wydając wczoraj choremu robotnikowi bezpłatne lekarstwo, kazał sobie za flaszeczkę 3 ct. zapłacić twierdząc, iż Magistrat płaci tylko za medecynę, ale nie za flaszeczkę.

Przejechanie. Dorożkarz Nr. 2 przejechał wczoraj przy ulicy Zamarstynowskiej czteroletnią córkę Salemona Glasmanna.

Kradzież. Przed kilku dniami skradziono z zamkniętego stolika pana K. urzędnika Wydziału krajowego, listy wartości nominalnej 1700 złr. Po mozolnych badaniach upewniła się lwowska dyrekcja policji, iż listy te skradł Adam W. dyetarjusz Wydziału krajowego, który bezpośrednio po dokonanym czynie ulotnił się ze Lwowa. Wyjechawszy do Wiednia od czasu do czasu przysyłał ztamtąd zasiłki swej żonie, trudniącej się we Lwowie sprzedażą kapeluszy damskich. Gdy poszukiwania wiedeńskiej dyrekcji policji pomimo wyczerpujących wiadomości ze strony tutejszych władz spełzły na niczem, udało się wczoraj dzięki zabiegom p. Jakóba Łysakowskiego, komisarza i Piotra Szpanga rewizora policyjnego w chwili przybycia Adama W. do Gródka odszukać go tamże i odebrać od niego znaczniejszą kwotę w gotówce 500 złr. Schwytany W. przyznał się do kradzieży i został odstawiony do lwowskiego sądu krajowego.

Kronika prowincjonalna.

Gdzie żyjemy? Do czego już u nas nie dochodzi wskutek dziwnego pobłażania i jakiejś niczem nieusprawiedliwionej powolności względem rozpanoszonego po całym kraju żydowstwa, dowodzi ciekawy wypadek, który się zdarzył w Stanisławowie.

Do sklepiku pewnego żydka na przedmieściu wszedł przyzwoicie ubrany mężczyzna i wziąwszy kilka papierosów zażądał wydania sobie reszty z położonego guldena. — Kramarz, Leon Schnitter, opada kupującego i wymyśla mu, jak śmie domagać się reszty, kiedy nie dał reńskiego. — Równocześnie rzuca się na biedaka ćma żydowstwa, przywabiona wrzawą i okładając go pięściami wyrzuca z kramu na ulicę, gdzie się dalej nad nim pastwi. Nadbiega kilku chrześcian i stoczywszy formalną wojnę z rozżartym motłochem chałatowców wyrywa poszkodowanego z pośrodka nich, a równocześnie przywołuje wójta, żeby załatwił sprawę po słuszności. Pan naczelnik półwsia, który, sądząc po czerwonym nosie, nie należy do towarzystwa wstrzemięźliwości, wracał właśnie z jakiejs sutej libacji, gdzie po spożyciu sporej dawki różnych smakołyków, przyrządzonych na najczystszej okowitce, poczuł się w całej pełni panem życia i śmierci na swojem obejściu. Jako przezorny sędzia wysłuchał pan wójt z namaszczeniem zażaleń kramarza, popartych wiarygodnem świadectwem całej czeredy żydowinów i w lot wyrobił sobie jasny pogląd na całą sprawę; a ponieważ jest szybkim w myśli jak i w czynie, przystąpił do poszkodowanego i bez namysłu uczęstował go prawdziwie wójtowskim policzkiem, zarządzając równocześnie odstawienie podwójnie skrzywdzonego do aresztu gminnego. Wśród naigrawań motłochu poprowadzono niewinnego człowieka do kaźni a pan wójt po spełnieniu urzędu sędziego poszedł zakropić nadwątlone siły w kramnicy Leona Schnittera.

Sprawa przejdzie na drogę sądową a tam pouczą pana wójta jak daleko sięga zakres jego obowiązków i prawdopodobnie ochłodzą zbyt gorący temperament tego wsiowego dygnitarza.

Ale inna się tutaj nasuwa uwaga. Z całego kraju dochodzą od czasu do czasu wieści o samopomocy, do jakiej ucieka się lud, gnębiony przez żydów. W ostatnich dniach przyszło do poważnych zajść antiżydowskich w Boratynie, powiatu sokalskiego, przed miesiącem zburzyli huculi kilka domostw żydowskich w kossowskiem, wszędzie wre i kipi lud wiejski nienawiścią, niechże żydzi sami nie dolewają oliwy do ognia.

Z sądu przysięgłych. Michała Tafijczuka, lat 40, żonatego, rodem z Jaworowa obok Kossowa, za zamordowanie d. 11 sierpnia 1891 r. o 10 rano Mikołaja Meckaniuka, lat 30 mającego, żonatego, ojca 2 dzieci, skazał sąd przysięgłych w Kołomyi na karę śmierci przez powieszenie.

Miejska gospodarka. Gazeta Przemyska pisze: »Podwórkowa gospodarka przemyskiego magistratu święci swój tryumf. Ostatnimi czasy doszło juz do tego, że kasa miejska, aby módz wypłacić rachunki przedsiębiorcom budującym szkoły przy ulicy Cmentarnej i na Kaciubce, każdym razem udaje się do Kasy oszczędności o pożyczkę kilku tysięcy. Przypomina to zbankrutowanego szlachcica, który w czasie żniw wystawia robotnikom kwity do wypłaty u Jankla lub Moszka, rezydujących na karczmie. Gdyby nie dzierżawcy propinacji, uiszczający czynsz dzierżawny w miesięcznych ratach z góry, to nawet urzędnicy i słudzy miejscy nie otrzymaliby płacy na pierwszego. Podobne stosunki są po prostu skandaliczne i długo trwać nie mogą. Dorywczemi pożyczkami w kasie oszczędności nie pokryje się deficytu stałego i deficytu bieżącego. Nie możemy więc pojąć, dlaczego magistrat, upoważniony do tego przez Radę miejską, nie zaciągnął pożyczki uchwalonej przed kilku miesiącami«.

Pożar. Wczoraj w nocy spłonął doszczętnie w Dolinie magazyn kolejowy z wszystkiemi towarami. Spłonęły również dwa ładowne wozy kolejowe. Kasę zdołano uratować. Szkoda wynosi około 20.000 złr. Ogień zdaje się był podłożony.

Ostatni punkt wyjścia. Chrześcijańska gmina w Żurawnie wniosła do Sejmu petycję o wyłączenie jej ze związku gminy politycznej Żurawno i utworzenie z niej osobnej gminy pod nazwą Słobódka.

Widać, że nieporządki panujące w tem miasteczku, rządzonem przez żydów tak się chrześcijanom dały we znaki, iż — nie znajdując dla siebie innego wyjscia — takiego chwycili się środka.

Sejmik relacyjny. Dr. Henryk Wielowieyski, poseł do Rady państwa zdawał w Kołomyji dnia 9 października sprawozdanie z czynności poselskich w obec licznie zgromadzonych wyborców. Po złożeniu sprawozdania, które było nader wyczerpującem i sumiennem, wszczęła się pośród obecnych nader ożywiona dyskusja, w której brali głównie udział Agopsowicz, Krzysztofowicz, Siwicki i Teodorowicz. Na wniosek tego ostatniego wyrazili wyborcy dr. Wielowieyskiemu votum zaufania.

Kronika bukowińska.

† *Książe Henryk Reuss*, porucznik gwardji, który przybył do Putny, zaproszony przez hr. Erbacha na łowy, umarł tam na dyfterję.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądaja
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214—	217—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242—	245—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336—	340
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płaca	żądaja
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·30	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego $4^1/_2$% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego $4^1/_2$ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·70	96·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w $41^1/_2$ latach	94·70	95·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. $4^1/_2$% wylosowalne w 52 latach	99·60	100·30
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płaca	żądaja
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) $2^1/_2$% w a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płaca	żądaja
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej $4^1/_2$% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·30	92·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Napoleond'or	9·47	9·57	„ „ papierowy	$1·19^1/_2$	$1·21^1/_2$
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.		.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.		
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.		8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}		.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.
27 68–300

Biuro Krzeczkowskiego, ulica Wałowa liczba 12, poleca służbę wszelkiego rodzaju. 126 28 30

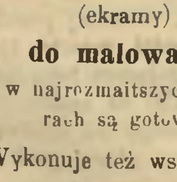
Aleksander Zajączkowski,
mechanik i majster ślusarski,
we Lwowie, ulica Kopernika l. 17
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące. 136 16–36

Biuro wywiadowcze D. Margulies a, przy ulicy Wałowej l. 1, poleca wszelkiego rodzaju służbę i oficjalistów prywatnych. Główny skład szczotek krajowych i zagranicznych. 127 8–8

Mleczarnia w bardzo dobrem położeniu blisko kolei, którą można także zamienić na restaurację lub sklep korzenny, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. 174 2–5
Wiadomość u p. Marji Strzałkowskiej, ul. Grodecka l. 58.

Józef Hołowczak **pozłotnik** **Lwów Rzeźnicka 15.**
przyjmuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, oraz utrzymuje wszelkiego rodzaju ramy. Tamże do sprzedania gotowe feretrony, cyborja, krzyże i cerkiewki. 160 2–16

Pierwszy zakład
rysowania i wybijania wzorów.
10.000
monogramów gotowych

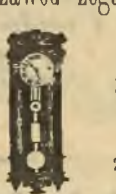
drukowane lub pisane litery oraz gotyckie,
od 5 do 50 ctm.
Wzory wybijane
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.

PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
rysunki na aksamicie, pluszu jedwabiu, atłasie i na suknie.
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Dwóch chłopców
do roznoszenia ... znajdzie stałe za... ...nistracji ...go“

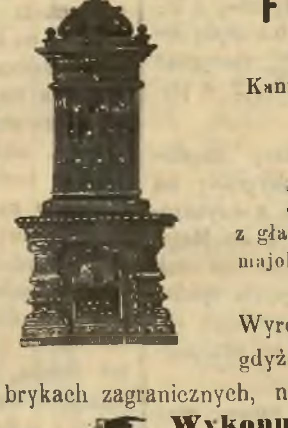
Ajencja anonsów „Impressa“
dla ogłoszeń szelkich interesów ekonomicznych, handlowych i przemysłowych uskutecznia anonse (ogłoszenia) po najtańszych cenach we wszystkich krajowych dziennikach. — Adres Ajencja anonsów »Impressa« Lwów. 164 3–6

Winogrona
feslawskie kuracyjne
codziennie świeże
poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
we Lwowie 166 5 ?
plac Marjacki l. 7.

Masę do podłogi
zwykłą i francuską,
tudzież prawdziwy
Lakier bursztynowy do posadzek.
Farby olejne na dobrym pokoście tarte, szybko schnące, oraz **lakiery, pokosty, pędzle, srebro, złoto, bronzy** i przybory do malowania lakierowania poleca najtaniej
J. SPÄT
we Lwowie,
przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 28
Cenniki gratis i franco.
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 161 3–4

Pracownia zegarmistrzowska
Władysława Dajewskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,
przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące
wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 19–?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernik l 2

Kubin, Brich i Korzeniowski
we Lwowie

Fabryka pieców kaflowych
odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych.
Kantor zamówień i wystawa **ul. Łukasinskiego l. 6.** (róg ul. Hetmańskiej).
Polecają własne wyroby ogniotrwałe
piece, kominki i kuchnie kaflowe
z gładkich i wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym.
Okrycia ścian kaflami gładkiemi lub wzorkowanemi.
Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronną praktykę w tymże zawodzie.
Wykonują się także wszelkie naprawy.
Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się najstaranniej, wzorowo i trwało, po cenach najumiarkowańszych. 158 2–6


Handel
Herbaty chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
poleca ze zbioru majowego:

		złr.
$^1/_2$ kg	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełi się odwrotną pocztą 134 7–101
Opakowania nie liczy się.

„SLAVIA“
Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.
Generalna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny
we Lwowie
(przy ulicy Kopernika pod l. 5)
przyjmuje: **w sekcjach I. i II.** ubezpieczenia życiowe, **w sekcji IV.** ubezpieczenia od ognia, tudzież **udziela pożyczek** c. k. urzędnikom i oficerom ubezpieczonym w jej sekcji II. za zabezpieczeniem i na czas umorzenia aż 12-letni.
Fundusze rezerwowe banku »Slavia« wynoszą z końcem 1891 roku 5,479.788 złr. 90 ct. a. w. i **wykazany majątek** banku z końcem 1891 roku 5,609.463 złr. 32 ct.
W ciągu swojej działalności, t. j. od 15. maja 1869 do 31. grudnia 1891 roku wypłaciła »Slavia« ubezpieczonym 20,012.991 złr. 82 ct. a. w.
Fundusz emerytalny agentów »Slavii« wynosi z końcem 1891 roku 111.264 złr. 94 ct. a. w.
Zgłoszenia o udzielenie agencji w miejscowościach gdzie »Slavia« nie jest zastąpiona, przyjmują się. 95 3–3

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct, całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct, z łabędziem 1 złr. 60 ct

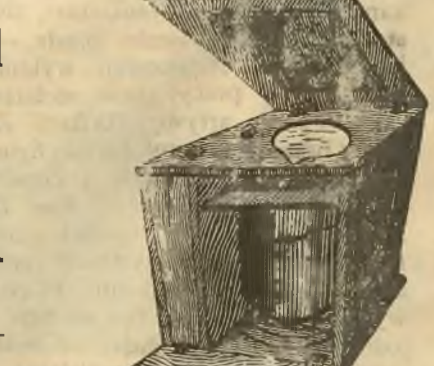
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskurek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Humorystyczno-satyryczny
Kalendarz Djabelski na rok 1893
w znacznym nakładzie (10.000 egzmpl.)
wychodzi z końcem października br. z druku i będzie we wszystkich polskich księgarniach do nabycia.
Cena za egzemplarz 50 ct.
172 1–3
Ogłoszenia do powyższego kalendarza przyjmuje do 25 października
Administracja — Kraków ul. Mikołajska 7.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą — przyjmuje i ekspedjuje po cenach najniższych
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.

C. k. uprzywilejowana
pracownia wyrobów metalowych
Lejarnia z cynku
i specjalna fabryka klozetów
Henryka Bogdanowicza
we Lwowie, ul. Piekarska l. 13
uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowlanej w r. 1892
wykonuje pomniki metalowe, i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanien, tuszów, klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek). 175 1–52
Cenniki rozsela franko i gratis.


Hotel Warszawski
we Lwowie
zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.
Ceny zniżone. — Usługa szybka.
Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.
25 pism krajowych i zagranicznych
dla użytku gości. 90 13–104
Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji potelowych.
Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 2 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Niewinny kawaler“ (po raz drugi).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

1 Października.

Poświęcenie sztandaru. Dnia 1 października o godzinie 9-tej rano, w kościele OO. Dominikanów odbył się akt poświęcenia sztandaru zjednoczonych: ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy. Ceremonia rozpoczęła się wotywą przed obrazem Najświętszej Panny Marji Różańcowej, którą odprawił O. Tomasz, Dominikanin. Przed ołtarzem stanęły sztandary cechowe, w środku których znajdował się nowy sztandar. Na nabożeństwie tym obecni byli majstrowie pomienionych cechów, jak niemniej kilkunastu starszych z cechu murarskiego, szewskiego, krawieckiego, tapicerskiego i innych. Redakcję *Kurjera Polskiego* reprezentował p. Z. Sarnecki. Po odbytem nabożeństwie nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych. Pierwszego gwoździa wbił O. Tomasz w imieniu kardynała księcia biskupa Dunajewskiego, następny w imieniu Redakcji *Kurjera Polskiego* p. Sarnecki, trzeci p. Setkowicz, starszy Zgromadzenia ślusarzy, czwarty p. A. Staszczyk podstarszy tegoż cechu, dalej ojcowie i matki chrzestne, panowie: Splichal, Midowicz, Zarachowicz i Witoszyński; panie: Bartikowa, Habrzykowa, Gramatykowa, Setkowiczowa; potem kolejno im. Bazaru p. Zarachowicz, za proszone cechy: p. Chmurski za stolarzy, Grabowski krawców, Miarczyński murarzy, Wótasiewicz szewców, Wieczorkowski tapicerów. Wydział ślusarzy reprezentowali pp.: Szymczykiewicz, Misiorowski i Górka, pani Staszczykowa i komisarz cechowy dr. Henryk Lgowski.

W czasie nabożeństwa, wszyscy obecni majstrowie i zaproszeni goście kolejno trzymali nowy sztandar przez kilka chwil, a to dla aprobaty jedności i zgody oraz wierności zasadom zjednoczonego stowarzyszenia.

Sztandar ten, kosztem przeszło 300 złr. sprawiony, zrobiony jest z amarantowej liońskiej brokateli, na której z jednej strony znajduje się obraz N. P. Marji Niepokalanego Poczęcia, z drugiej św. Piotr, patron ślusarzy. Oba obrazy są roboty p. profesora Bugackiego. Ornamentyka złocona, po rogach malowane godła zjednoczonych fachów: ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy, u góry widnieje rok chrztu tegoż sztandaru: 1892.

Dwie szarfy z białej mory, ozdobione podwójnie złotemi frędzlami, noszą napis haftowany: „Cech ślusarzy-nożowników pilnikarzy i rusznikarzy w Krakowie“.

Sztandar zakończony u góry polskim orłem, grubo posrebrzanym, stojący na złoconej kopule nosi napis: „Za starszeństwa Szymona Setkowicza i Adama Staszczyka“.

Cech wiedeńskich ślusarzy przesłał telegraficzne życzenia oraz upoważnienie do wbicia srebrnego gwoździa do nowego sztandaru. Na telegram ten odpowiedziano dziękczynnie.

Po odbytej ceremonji chrztu chorągwi ojcowie i matki, oraz wszyscy zebrani udali się do ogrodu p. Tylki, gdzie oczekiwały przybyłych zastawione stoły.

Pierwszy toast wzniósł p. Adam Staszczyk na pomyślność naszego krajowego bazaru. Dalej przemawiali pp.: Zarachowicz, Miarczyński i w. innych. Pan Splichal poddał projekt założenia funduszu żelaznego dla wdów i sierót po majstrach Zjednoczonego cechu. Projekt przyjęto jednogłośnie. Zarządzona na szlachetny cel składka przyniosła 83 złr.

Mamy nadzieje, że serdeczna ofiarność zebranych udzieli się braciom nieobecnym i piękna i szlachetna myśl p. Splichala dojrzeje i wyda pożądane owoce. Dola wdów i sierót wówczas zapewnioną będzie — a otarte łzy i cierpienia tych cichych współpracowniczek w ciężkiej walce o chleb powszedni zamienią się dla ofiarodawców w najspokojniejszy pomnik, bo ukuty z wdzięczności i szczęścia bliźnich.

Przed rozejściem się uchwalono wysłać telegram do naczelnego redaktora *Kurjera Polskiego* dra Józefa Orłowskiego treści następującej: Zgromadzeni przy poświęceniu sztandaru ślusarzy, nożowników, pilnikarzy, rusznikarzy i przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń cechowych w Krakowie wnoszą zdrowie redaktora doktora Józefa Orłowskiego. Telegram opatrzono 30 podpisami.

Po wzniesionym toaście „kochajmy się“ zgromadzeni opuścili stoły i udali się do swych pomieszkań, wynosząc z biesiady otuchę do pracy i wytrwałości.

Wspierajmy przemysł rodzimy!

Z Dyrekcji Ruchu kolei państwowych w Krakowie. Tymi dniami wyszedł dodatek III do generalnej taryfy austr. kolei państwowych ważny od 1 października r. b.

P. Hock kapelmistrz muzyki 13 pułku, po kilkudniowym pobycie w Wiedniu, powrócił d. 30 września do Krakowa.

Z Sokoła. Szanownym druhom Sokoła podaję do wiadomości, że w poniedziałek dnia 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Sokoła doroczny pomiar siły, upraszam, by Szanowni Członkowie ćwiczący bez wyjątku się stawili. *Haczewski.*

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano w piątek d. 30 września do godz. 8 rano w sobotę d. 1 października zachorowały 2 osoby na cholerę, a dwie umarły. Dotychczas zachorowało na cholerę 17 osób. Umarło 5, wyzdrowiało 4, pozostaje w leczeniu 8.

Kraków 1 października 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

2 Października.

Uroczystość Matki Boskiej Różańcowej pamiątką jest sławnego nawrócenia w XIII w. krwawej sekty Albizeuszów, której 20-letnia krucjata pod wodzą hr. Szymona z Montfortu pogromić nie zdołała, pamiątką jest też zwycięstwa odniesionego nad Turkami przy wyspach Echinadach za Piusa V, już to tryumfu armii chrześcijańskiej pod Karolem VI w r. 1716.

Że zaś Kościół katolicki, którego dzieje wedle przepowiedni Chrystusa Pana, ustawiczną walką być muszą, obecnie niebezpieczniejszych niż krwawe sekty lub hordy pohańców ma nieprzyjaciół, dlatego Ojciec św. Leon XIII znów osobną encykliką zachęca wiernych, by w miesiącu bieżącym, poświęconym N. Pannie jęli się różańca, jako broni tylokrotnie już wypróbowanej.

Nabożeństwa różańcowe odbywać się będą przez cały miesiąc październik najuroczyściej w kościele OO. Dominikanów.

Procesja uroczysta wyjdzie w dniu dzisiejszym z kościoła OO. Dominikanów o godz. 4. Procesję celebrować ma JE. kardynał książe Biskup krakowski.

Wiadomości djecezjalne. Ks. kanonik Romuald Szwarc, proboszcz w Ruszczy a dziekan bolechowicki, oraz ksiądz kanonik dr. Julian Bukowski, proboszcz przy kościele św. Anny w Krakowie, zostali mianowani rzeczywistymi radcami i referentami książęco-biskupiego konsystorza.

Śluby. W sobotę d. 1 października o godzinie 6 wieczorem, w kościele Archiprezbyteralnym N. P. Marji O. Wacław kapucyn w asystencji księdza kanonika Stępińskiego proboszcza z Olszowy i duchowieństwa miejskiego, pobłogosławił związek małżeński pana Wincentego Józefa Marjana Kirchmayera z Krzesławic, z panną Beatą Joanną Albiną Matejko, córką mistrza Jana i Joanny z Giebułtowskich.

W tymże dniu w kościele parafialnym św. Florjana o godz. 6 ksiądz Szczęsny Biesiadecki proboszcz z Dydni w asystencji kanonika dra ks. Krukowskiego profesora św. teologji i ks. dra Karasia, wikarego parafji św. Florjana pobłogosławił związek między kapitanem sztabu inżynierji panem Aleksandrem Ziembickim a panną Wincencją de Tarnowo Dwernicką.

Sekcja policyjno-sanitarna, zarządzona przez lekarza miejskiego dra Schaittera na zwłokach Bronisławy Męckiej, a dokonana przez dra Piotrowskiego wykazała typowy obraz zmian, w przypadkach cholery napotykanych. Zachodzi podejrzenie, że Bronisława Męcka zaraziła się w ochronce przy ulicy Piwnej, gdzie uczęszczają dzieci z Podgórza.

PP. Lauterbachowie z ulicy Grodzkiej l. 62 delożowani do domu obserwacyjnego w angielskim ogrodzie z przyzwolenia fizyka miejskiego dra Buszka powrócili do swego mieszkania.

Sprawozdanie z premiery wczorajszej znajdą czytelnicy nasi w jutrzejszym numerze *Kurjera Polskiego*.

Z „Lutni“. Dyrektor „Lutni“ p. Adolf Steibelt zaprasza Członków czynnych na pierwszą próbę we wtorek d. 4 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Z konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Wykłady historji muzyki odbywać się będą w lokalu konserwatorjum Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7. Całoroczna opłata wynosi 10 złr.

Bezpłatna nauka śpiewu chóralnego (obowiązkowa dla ucznia konserwatorjum) odbywać się będzie dla początkujących w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 wieczorem, dla znających zaś nuty we wtorki i piątki od godz. 6 do 7 wieczorem w sali przy ulicy św. Tomasza l. 32. Lekcje rozpoczną się od 3 października. Wpisy przyjmuje kancelarja Tow. (plac Szczepański l. 3) w godzinach urzędowych.

Z krakowskiego klubu cytrzystów. Wydział krak. klubu cytrzystów zaprasza niniejszem Szan. Członków jako też osoby, chcące do Towarzystwa przystąpić, na walne zgromadzenie mające się odbyć dnia 8 października b. r. o godzinie 7 wieczór, w lokalu klubu przy ul. Jagiellońskiej nr. 12 I. p.

W pierwszej połowie października b. r. odbędzie się pierwszy wieczór muzykalny dla członków i proszonych gości, z następującym programem:

1) Marsz „krak. klubu cytrz.“ (na cztery cytry — Braun.
2) Polonez (na 10 cyter) — Ogiński.
3) Momentes musicales — Schubert.
4) Obrazki muzyczne (na 2 cytry zwykłe i 2 smyczkowe); Potpourri (na 2 c.) — Braun.
5) Intermezzo z „Cavaleria rusticana“ — Mascagni.
6) Wieniec polski (na 3 cytry zwykłe i 1 smyczkową) — Braun.
7) Kärthnerin-Polka (na 3 cytry) — Huber.

Pochlebne sprawozdania dzienników wiedeńskich i niemieckich o muzyce „Halki“ Moniuszki sprawiły, iż teatry w Weimarze, Berlinie, Gdańsku, Poznaniu (niemiecki; polski bowiem już w 1872 r. „Halkę“ wystawił) i Chicago nadesłały do Warszawy propozycje nabycia partytury naszego ukochanego mistrza.

Pełnomocnik rodziny kompozytora, adwokat przysięgły Weidel, układa się z niemi obecnie. Oto nareszcie jedyny, ale bardzo znaczący rezultat z przedstawień polskich w Wiedniu, w teatrze wystawy teatralno-muzycznej. Cieszymy się zeń szczerze.

Wezwanie. W myśl §. 36, przepisów wojskowych, część III dla c. k. wojska względnie dla c. k. obrony krajowej i wskutek pisma c. k. komendy uzupełniającej 13 pułku piechoty z dnia 13 września b. r., tudzież pisma c. k. Ewidencji obrony krajowej z dnia 5 września b. r. Magistrat wzywa wszystkich żołnierzy nie pozostających w czynnej służbie wojskowej, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenie ich o obowiązkach służby wojskowej w terminach od dnia 18 października do 23 tegoż miesiąca o godzinie 8 rano stawili przed c. k. komisję kontrolującą.

Stacja kolei państwowej w Podgórzu zostanie rozszerzona przez dobudowę do istniejących 3 ubikacji: 2 poczekalni i pomieszczenia dla naczelnika stacji. Roboty te oddane zostały w przedsiębiorstwo inżynierowi p. Władysławowi Rauszowi.

Wieża alarmowa kościoła N. M. Panny coraz częściej zagrażą przechodniom. Odłamki cegieł spadają na ulicę. Czas by już może był pomyśleć o zabezpieczenie stylowej budowli o zabezpieczeniu przechodniów.

Zniżenie gazu. Komisja gazowa krakowska, postanowiła zniżyć ceny gazu dla większych konsumentów w naszem mieście. Używający od 5 do 10 tysięcy metrów sześciennych gazu rocznie, będą mogli korzystać z opustu pół centa na jednym metrze, — ci zaś co wypotrzebowują powyżej 10.000 metrów kubicznych rocznie, otrzymują opust w stosunku po 1 cencie od 1 metra. Uchwała powyższa pełnomocną stanie się z dniem 1 stycznia 1893 roku.

Z powiatu krakowskiego. Stan zdrowia w powiecie krakowskim do dnia 1 października b. r. (włącznie) według urzędowego sprawozdania jest zupełnie pomyślnym.

Rocznice.

Zwycięztwo nad Grunwaldem umocniło związki Polski z Litwą. Przekonawszy się obydwa narody, że zjednoczonemi siłami poskromić mogą wspólnego nieprzyjaciela, t. j. Krzyżaków, zapragnęły ściślejszego połączenia z sobą. Aby tego dokonać, urządzono zjazd w Horodle, nad Bugiem. Zjechali król polski Władysław Jagiełło i wielki książę litewski Witold, wielka liczba magnatów i szlachty obu narodów. Zapadły tu *2 października 1413 roku nader ważne uchwały, a mianowicie:*

1) Ponowiono uroczyście dawniejsze, (z 1387, 1401) postanowienia wzajemnego związku i nabytych praw dotyczące, a w szczególności zobowiązano się ponownie do porozumiewania się przy ustanawianiu obopólnych monarchów.

2) Bojarowie W. Księstwa, którzy byli wyznania katolickiego, przyjęci zostali przez tyleż szlachty polskiej do polskich herbów, przez co związali się z nim wspólnością interesów rodowych i otrzymali zarazem wszystkie te prawa, które już dawno szlachta polska posiadała.

3) Przyjęto dla W. Księstwa też same urządzenia, jakie były w Koronie, mianowicie podział na kasztelanje i województwa, urzędzane na razie w Wilnie i w Trokach.

4) Dla utrzymania jednolitego kierunku w sprawach dla państw dotyczących, postanowiono odbywać wedle potrzeby wspólne zjazdy w Lublinie lub Parczowie.

Zjazd horodelski sprawił, że Żmudź dotąd pogańska przyjęła chrześcijaństwo. Zjazd ten stał się podstawą późniejszej unii lubelskiej.

Kalendarz. Dziś: Najświętszej Marji Panny Różańcowej i Aniołów Stróżów; jutro: św. Kandyda i Ludomira.

TELEGRAMY.

Dnia 2 października.

Przedstawienia węgierskie w Wiedniu.

Wiedeń. Po Czechach, Polakach i Mascagni'm grają w teatrzyku wystawowym Węgrzy. Pomimo świetnej obsady i cennych pod względem artystycznym rezultatów sala słabo napełniona.

Irredenta w Trjeście.

Trjest. Z powodu wybuchu petardy w dniu 29 września b. m pod gmachem namiestnictwa odbywające się śledztwo doprowadziło do wyników, których następstwem było zaaresztowanie czterech uczniów wraz z jedną kobietą.

Wiedeń — Berlin.

Wiedeń. Zgodnie z programem jazda rozczęła się 1 b. m. z uderzeniem godziny 6 z rana.

Delegacje wspólne.

Budapeszt. Delegacja austrjacja wybrała prezesem swym pierwszego wiceprezydenta Izby posłów Rady państwa barona Chlumetzky'ego. Zastępcą został wybrany Hauswirth. — Do komisji budżetowej weszli z delegatów Polaków Badeni, Chrzanowski, Jaworski i Popowski. Referaty poszczególnych działów budżetu wspólnego objęli wybrani przez komisje Dumba, Badeni, Chrzanowski, Suess, Bezecny, Plener, Popowski. Generalnym referentem budżetu jest Kathrein, drugi wiceprezydent Izby posłów.

Budapeszt. Referat zwyczajnego budżetu armii objął Badeni, nadzwyczajnego budżetu Poprawski. Budżet najwyższego trybunału rachunkowego referuje Chrzanowski. Do komisji petycyjnej wybrani Mandyczewski i Szczepanowski.

Budapeszt. Exposé ministra Weckerle'go zostało przyjęte entuzjastycznie wśród okrzyków: Eljen! Eljen!

Budapeszt. Cesarz użyczy audjencji delegacjom wspólnym w dniu 3 b. m.

Bismarck redivivus.

Wiedeń. *Neues Wiener Tagblatt* dowiaduje się w Berlinie z najlepszego źródła, iż cesarz Wilhelm II zawiadomił telegraficznie ks. Bismarcka o urodzeniu najmłodszej swej córeczki.

Defraudacja.

Berlin. Niejaki Schultze zdefraudował 300.000 marek.

Manifest hr. Paryża.

Paryż. Hr. Paryża ogłasza list otwarty do hr. d'Haussonville, składając mu powinszowanie z okazji mowy wypowiedzianej w Montauban.

Hr. Paryża zaznacza, iż tylko monarchia jest zdolną rozwiązać kwestję socjalną, sałwując ład społeczny i wolność pracy.

Wszystkie błędy w ostatniem stuleciu popełnione, pochodzą z zapomnienia tej starej prawdy. Kończy hr. Paryża wspomnieniem o Valmy. Data ta jest dla rodziny Orleanów zaszczytną.

Choroba Ernesta Renana.

Paryż. Ernest Renan, autor "Życia Jezusa" zaniemógł ciężko.

Milan w Rumunii.

Bukareszt. Obiega tu pogłoska, kolportowana przez jedno z pism codziennych, iż król Milan żeni się z córką jednego z najzamożniejszych bojarów rumuńskich a uzyskawszy indygenat, wstąpi w szeregi armji rumuńskiej w randze pułkownika.

Stać się to ma prędzej niż sądzić możnaby w pierwszej chwili.

Oberwanie się chmury.

Marsylia. Wskutek oberwania się chmury przedmieście Borsen stoi pod wodą.

Cholera.

Budapeszt. Wczoraj 1 b. m. zaszło 8 wypadków zasłabnięcia wśród objawów cholerycznych.

Wiedeń. W procesie bukowińskim zapadł w nocy z 30 września na 1 października b. r. wyrok. Narada przysięgłych trwała przez przeciąg dziesięciu godzin. Radca dworu Trzcieniecki skazany został na lat cztery ciężkiego więzienia, Spendling na lat trzy, Kobierski na dwa, Blumenfeld, Rosenheck, Jurgau, Csala na półtora roku, Wołoszynowicz i Wolf Albrecht na rok, Janowicz na 10 miesięcy, Goldstein i Banko na ośm miesięcy, Wodnarik na 6 miesięcy, Hochberg na cztery miesiące. Siedmiu oskarżonych uwolniono. Posiedzenie trwało do godziny pierwszej popółnocy.

Monako. Przybył tu baron Giers.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 1 października.

Grand Hotel. Aleksander Beyzym, obyw. z Wołynia. — Wincenty hr. Walewski, właśc. dóbr z Warszawy. — Wilhelm hr. Ressignier, jednoroczniak z Niska. — Dr. Stanisław Kondratowicz z Warszawy.

Hotel Saski. Eugeniusz Łastowiecki, właśc. dóbr z Galicji. — Władysław Lubomirski, profesor uniw. ze Lwowa.

Hotel Drezeński. Ks. Stanisław Świderski, administrator ze Stanisławowa.

Hotel Pollera. Sobiesław hr. Mieroszowski, właśc. dóbr z Piaskowej Skały. — Gustaw Jerzyna, artysta opery ze Lwowa. — Konrad Szybalski, akademik z Morawicy. — Samuel Lins, syn kupca z Tarnowa.

Hotel Krakowski. Edgar Paszkucki, właśc. dóbr z Horodłowic. — Juliusz Kargl, jednoroczniak. — Jan Bogdanowicz, agent wzaj. ubezp. z Kulikowa.

Hotel Europejski. Jan Prokopowicz, urzędn. asekur. ze Lwowa. — Maurycy Jaroszyński, obyw. ze Lwowa. — Mieczysław Suchecki, obywatel z Rakoszyna.

Hotel Centralny. Ludwik Halzer, budowniczy z Rzeszowa.

NADESŁANE

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE ul. Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we LWOWIE Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

224(-4)

PRACOWNIĘ

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów ślubnych i balowych, według najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich odznaczone zostały licznemi medalami,** oddawać mogę po **cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady,** gdyż takowe **są mojej własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

20(?)

z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: FREEGE KRAKÓW.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika Nr. 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne,

Krzyżyki i krzyże nagrobkowe.

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE i JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. Szafrański, ul. Kopernika, Nr. 32. Filja: ul. Mikołajska, Nr 16

706

Odznaczony wieloma listami uznania, w roku 1886 założony

PIERWSZY KRAJOWY MAGAZYN WSZELKICH PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

dla Obu obrządków

St. PRZYBYLSKIEGO w Krakowie,

Rynek, A-B 46,

poleca P. T. Duchowieństwu: **ornaty, kapy, sztandary, komże** etc., jak również **statuy, monstrancje, kielichy, lichtarze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.** — Wszelkie szaty liturgiczne haftuje i wykończa się w moich pracowniach ze znajomością artystyczną i ściśle na oznaczony termin. 916 6 50

Wielki wybór chińskiego srebra z pierwszorzędnych fabryk, jak CHRISTOFLE i Spółka w Paryżu i innych

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska parowa fabryka

wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych

i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe 969 2 52

Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz).

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku.

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: **Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t, p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,**

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła **katedralnego** i tyrolskiego, **malowania** na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

oraz

EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu. 966 4 5

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Bardzo ważne dla wszystkich na obecną porę!!

Środek dezinfekcyjny

PROSZEK OTWOCKI

W GŁÓWNYM SKŁADZIE MATERJAŁÓW DEZYNFEKCYJNYCH

FR. LENERT

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

Po cenach obecnie bardzo niskich z powodu wielkich zapasów.

Kwas karbolowy surowy około 20% 100 kilo złr. 14 1 kilo ct. 20.
„ „ „ „ 60„ 100 „ „ 32 1 „ „ 50.
„ „ krystalizowany kilo . . . . złr. 2.
Krezoliny — — — — — fiaszka „ ct. 50.
Proszek dezynfekcyjny (wyżej 500 kilo) 100 kilo złr. 6 ct. —.
„ „ („ 100 „) 100 „ „ 7 „ —.
„ „ („ 25 „) 1 „ — — „ 8.
„ „ (niżej 25 „) 1 „ — — „ 10.
Koperwas (wyżej 100 „) 100 „ złr. 5 „ —.
„ („ 25 „) 1 „ — — „ 6.
„ (niżej 25 „) 1 „ — — „ 7.

Powyższych środków używa się w następujący sposób: **Kwasu karbolowego,** lub **koperwasu** daje się 2 kilo na 100 litrów wody i leje się do wychodków po 2 litry (1—3 razy dziennie) podług ilości osób. **Koperwas** nie pozostawia żadnego odoru, karbolowy zaś zapach nie każdy znosi.

Krystalizowany karbol posiada delikatniejszy odór, wystarczy go odkorkować, przezco pomału się w płyn przemieni i odór z takowego się ulotni (spirytus przyspiesza rozpuszczenie), ile do wody się wleje, taki procent wody karbolowej się osiągnie. Należy dotąd mieszać dokąd oczka nie znikną.

Krezolina rozpuszcza się w wodzie z łatwością i tworzy gatunek mydlin. Jedna flaszka wytwarza do 10 litrów wody dezynfekcyjnej, odwania najskuteczniej nocniki, brudy w praniu, niszczy wszelkie zakaźne bakterje i gad; szczególnie poleca się dla mycia zwierząt domowych.

Proszkiem karbolowym wysypuje się miejsca ustępowe, rynsztoki i t. p.

Proszek Otwocki

uznany przez pp. lekarzy, hygienistów, chemików i jury wystawowe jako skuteczny środek do szybkiego przeistoczenia szkodliwych materji gnilnych wyziewów na proste składniki nieszkodliwe. Dezodoracya odchodów i wydzielin osiągana przez posypywanie tychże proszkiem otwockim w równej ilości co do miary, odbywa się sposobem naturalnym,

W Warszawie już od dawna naśladują zachód co do wyrobów torfowych i użyciu; u nas wydzieliny ludzkie dostają się do Wisły lub bywają w okolicy po polach rozlewane tu bezpośrednio przez otwory kanałowe zatruwają tamte najbliższe okolice. Gdyby były zaprowadzone klosety do użycia torfu, jak gdzieindziej, nie byłoby nigdzie fetoru, a uzyskany wyborowy nawóz nie zatruwałby nigdzie powietrza, choćby był na otwartych wozach wywieziony.

100 kilo kosztuje zł. **5·50**, 1 kilo **8** ct. 942 3 3

Egzystencja za 60 fl.

Za pomocą przyrządów do znaczenia wszelkich robót kobiecych, jako bielizny, haftów i wszelkich tym podobnych rzeczy, do których to przyrządów wchodzą monogramy, litery, oraz wszelkie utensylia do drukowania. Wszystkie wogóle w najnowszych deseniach, wraz z potrzebnemi pouczeniami całkowicie za **60** złr. mogą Panie przyjemną, odpowiednią i wcale intratną egzystencję osiągnąć. Wszelkie modele do drukowania i znaczenia wysyła także częściowo. Prospekta i cenniki franco i gratis.

A. V. Völkl,

c. i k. uprzyw. rytownik, WIEN, VII, Neubaugasse Nr. 36. 873 S 20

Majątek ziemski

o 2 mile od Krakowa. a od stacji kolei o 3 kilometry położony, jest zaraz do sprzedania pod przystępnemi warunkami. **Obszar dworstki 300 morgów z lasen, wiadomość** bliższa w fabryce organów p. Grochoskiego ul. nad Rudawą l. 25. 1011 2 3

Ostatni miesiąc!

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie 15 Października.

Główna wygrana

75.000 złr. w. a.

880

Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie 21 27

u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

!Ważne dla pp. Obywateli!

Rok założenia 1867.

Odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach krajowych przez c. k. Ministerstwo handlu.

Pierwsza krajowa Fabryka Powozów

JÓZEFA PAWLIKA

W PRZEMYŚLU,

poleca: powozy, wózki i sanie różnych fasonów,

wózki węgierskie na resorach amerykańskich, powozy lekkie na resorach stalowych angielskich i styryjskich, sanie rosyjskie i t. p. wyroby według najnowszych wzorów: trwałe, z dobrego materjału i poręczeniem za doskonałość wyrobu.

Przyjmuje również stare w zamianę.

Reperacje i odnowienia uskutecznia szybko i po cenach przystępnych

Zamówienia uskuteczniam szybko, po nader przystępnych cenach.

Polecam się nadal Sz. P. T. Publiczności, dziękując za dotychczasowe względy. 905 6 52

Ważne dla wszystkich na obecną porę.

SKŁAD APTECZNY OTOWSKIEGO i SPÓŁKI

poleca P. T. Publiczności wszelkie środki przeciw cholerze,

oraz

967 8 10

DESINFEKCJE

sporządzane według najnowszych przepisów

po cenach umiarkowanych.

Kraków, ul. Sienna Nr. 12.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja)

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Cenv bezkonkurencyj...

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach **kapelusze męskie filcowe, świeże jesienne fasony.** 962 3 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 9 ?

Pokój umeblowany kawalerski jest do wynajęcia **zaraz**. Starowiślna 14, parter. 2030 1 3

Jeden pokój **z wiktem lub bez** do wynajęcia zaraz. Wiadomość przy ul. Karmelickiej l. 15, I. piętro. 2025 1 ?

Na III piętrze 3 pokoje, kuchnia, weranda, pokoik dla służby.
Na I piętrze 6 pokoi eleganckich ze sztukaterjami, kuchnia, weranda, pokoik dla służby, 2 przedpokoje i spiżarnia.
Na parterze 4 pokoje, kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia, 2 przedpokoje, tudzież pokój i kuchnia.
Do każdego mieszkania strych i piwnica. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, ulica Radziwiłłowska, obok ulicy Łapińskiego Nr. 221. 2026 1 6

Doniesienia rozmaite.

Skupuję albumy **z markami** lub marki używane. M. M. URBAŃSKI, Kraków, Tomasza 15. 858 10 10

Lekcyj muzyki i rysunków udziela się pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u właściciela domu ul. Długa Nr. 17. 957 9 12

Mleko! Do mleczarni w Krakowie potrzebną jest dzienna dostawa niezbieranego mleka 200 litrów i więcej. Zarządy dworskie mogące podjąć się powyższej dostawy, zechcą zgłosić się pod adresem **A. O.** w Administr. „Kurjera Polskiego". 2035 1 3

Lekcyj malowania na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminarjum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od 2ej do 4ej po południu. **Marya Fedorowiczówna** ul. Pawia l. 4. 988 1 ?

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2016 4 6

Dwóch pp. Akademików znajdzie pomieszkanie z usługą i wiktem lub bez takowego przy ulicy Reformackiej l. 1, I piętro. 2032 1 3

Potrzebny uczeń z dobrego domu do nauki zegarmistrzowskiej. Wiadomość u **Limanowskiego**, zegarmistrza w Krakowie, Linia A—B 39. 2023 2 4

Dwóch uczni do praktyki stolarskiej poszukuje Wincenty Burzyński w Krakowie. 2019 2 2

W przeciągu miesiąca **M-me Eugénie** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października** Na sezon zimowy przjmuję żakiety i wierzchy na futra. Ul. Szpitalna l. 17, II piętro. 987 6 10

Osoba młoda, inteligentna, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domem. Listy uprasza pod adresem **Marja** poste-restante Kraków. 2031 1 3

Do sprzedania **powóz półkryty** mało używany z renomowanej fabryki wiedeńskiej. Wiadomość w hotelu Kleina. 2036 1 2

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15. 2038 1 10

Filozof z **3 roku** poszuknje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 2 ?

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.

Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

1012 3 12

DRZEWKA OWOCOWE.

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę, CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko-pienne, 80 ct. AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe, wielko-owocowe, 25 ct. Maliny miesięczne, 12 szt 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

924 4 6 **E. Uklański.**

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby **wodę gotowaną**

z kwasem solnym

997 6 ? do picia

Z uszanowaniem **WŁ. SCHMID.**

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

Rok założenia 1852.





Pierwsza krakowska pracownia Wyrobów METALOWYCH

przyborów kościelnych

dla obydwu obrządków

PIOTRA SEIPA

w Krakowie, ul. Florjańska, l. 45.

Magazyn zaopatrzony we wszelkie przedmioty, jako to: Monstrancje Kielichy, Lichtarze, Lampy itp., oraz wielki wybór **wyrobów galanteryjnych** dla ozdób salonowych: Kandelabry, świeczniki i stosowne rzeczy na podarunki.

Cennik bogato ilustrowany, na żądanie przesyła się opłatnie.

1025 1 20



WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy **Dietlowskiej.**

Dziś, w Niedzielę, dnia 2 Października

DWA

Wielkie Przedstawienia

z doborowym programem.

Pierwsze przedstawienie popołudniu o godz. 4-ej, na które każda osoba dorosła ma prawo zabrać jedno dziecko **bezpłatnie** ze sobą.

Wieczór o godz. 8-ej drugie wspaniale przedstawienie z zupełnie świeżym programem.

Na zakończenie po raz trzeci:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

ZMIANA FIRMY. Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE. ZMIANA FIRMY.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych,** jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 cent., przy większym odbiorze odstępuje rabat.

Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd.

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker.**

ZMIANA FIRMY. Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE. ZMIANA FIRMY.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r. 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER

Antoniego Jachimskiego

w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16,

(założony w roku 1825). 949 4 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW

oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.
Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

NOWO OTWARTA PRALNIA WANDY HOROWICZOWEJ

w Krakowie, Szpitalna l. 21, I piętro,

przyjmuje koronki i firanki białe i kremowe do prania i cerowania według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania po cenie umiarkowanej, ręcząc za dokładne wykonanie. 968 6 7

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. **Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.**

Wszech nauk lekarskich **Dr. Edmund Puchacki,** ordynuje jak dawniej od godziny 2—4 po południu. Ul. Sławkowska l. 24, parter.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. członków Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie i Szanownej Publiczności, że objąłem Agencję tego Towarzystwa w Krakowie przy placu Szczepańskim l. 3. Przyjmuję więc wszelkiego rodzaju ubezpieczenia (od ognia, gradu i na życie ludzkie) i zawiadamiam **P. T. interesentów, że opłatę asekuracyjną tylko w biurze Agencji uiszczać należy, lub też memu upoważnionemu inkasentowi, który ma obowiązek przy odbiorze należytości doręczyć policę. Zadatków na police inkasent nie przyjmuje.**

Z poważaniem

Władysław Niewiarowski.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 132 300

Niedziela dnia 2 go Października.

ZUP. Zupa szczawiowa. Rosół — Julienne.

PRZYST. Flaki. Szynka na gorąco. Pasztet w auszpiku. Szt. mięsa z ćwikłą.

PIECZ. Roastbeef z püre kartoflane. Zając z kapustą czerwoną. Mostek glasowany.

LEGUM. Kompot. Tort jabłczany.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: garnitur ramburowany, składający się z kanapki, 6 fotelików; 3 szafy do sukien lub bielizny; 2 półki orzechowe politurowane do książek, każda mająca 150 centymetrów długości, a ośm półek wysokości; 4 poduszki pierza i jeden materac włosiany. Wiadomość Wolska 15 parter, od 2 do 4 popołudniu. 1016 1 3

Czyste, zdrowe wina czerwone.

poleca Dom handlowy

Antoni SUSKI w Krakowie.

Wina stołowe.

Szegsarder czerwony litr. butel.	50 ct.
Erlauer stołowy „ „	60 ct.

Wina deserowe.

Erlauer Cabinet butelka . . .	80 ct.
Ofner Adelsberger „ . . .	80 „
Vöslauer czerwony „ . . .	80 „
Vöslauer Goldeck Cabinet but.	1.10 „
Château Beamon butelka . .	2.— „
„ Larose „ . .	2.50 „
St. Estephe „ . .	1.20 „
St. Julien „ . .	1.10 „
Medoc „ . .	1.10 „
Château Latour „ . .	2.50 „
Château Latife „ . .	3.50 „

Przy większych zamówieniach czyni się znaczne ustępstwa. 980 4 12

!Nie potrzeba próbować!

ładniejszą, czystszą, naturalnej białości płeć

można otrzymać

w przeciągu 5 minut!

bez żadnego różu

Wszelkie zmarszczki i plamy ospowe usuwa znakomicie

c. k. uprzyw STUART-CREME

Działa znakomicie na wszelkie zeszpecenia cery. — Cegiełka wraz z przepisem użycia **1 złr.** — Można dostać jedynie w głównym składzie na Kraków

1000 3 3

w zakładzie fryzjerskim T. WISKIDY,

Plac Marjacki „pod Murzynami".

Taniej jak wszędzie.

Bardzo smaczny

CHLEB WIEJSKI

czysto żytni

tylko u następnych firm do nabycia

K. KNORECK i Spółka,
Florjańska 23.
M. Karaś,
Mały Rynek.
J. KOSZ,
ulica Grodzka.
WŁ. KONOPNICKI,
ulica Długa. 921 11 12

nigdzie więcej.

Starzec ośmdziesięcioletni

wraz z żoną wiekową, były obywatel z królestwa nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach w 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Mieszka przy ulicy Kanoniczej Nr. 15 w oficynie I p.

Łaskawe datki przyjmuje również Adm. Kurjera Polskiego pod l. Z. W.

SALON MÓD

Heleny Telesznickiej

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

Poleca WW. Paniom modne kapelusze jesienne i zimowe, gorsety, płaszczyki, sukienki i czapeczki dziecinne. 1008 26

Pracownia wykonywa suknie damskie i dziecinne w 24 godzinach po najprzystępniejszych cenach.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

Godzina	Kierunek
7·03 rano z Krakowa; 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·10 „ z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa; 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa; 9·28 „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa; 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa; 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa; 9·05 „ ze Zwierz.; 9·09 „ z Podg.-Pł.; 9·15 „ z Pod.przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa; 7·20 „ ze Zwierz.; 7·25 „ z Podg.-Pł.; 7·31 „ z Pod.przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa; 4·55 „ ze Zwierz.; 5·00 „ Podg.-Pł.; 5·06 „ Podg.przst.; 2·15 pop. z Krakowa; 2·30 „ ze Zwierz.; 2·34 „ z Podg.-Pł.; 2·40 „ Podg.przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·05 „ z Podg.-Pł.; 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·13 „ z Podg.-Pł.; 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny).**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

Godzina	Kierunek
4·50 rano Podg.-Pł.; 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł.; 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł.; 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł.; 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł.; 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł.; 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł.; 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst.; 5·46 „ Podg.-Pł.; 5·50 „ Zwierzyn.; 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst.; 3·55 „ Podg.-Pł.; 4·00 „ Zwierzyn.; 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.).**
10·12 rano Pod. przst.; 10·18 „ Podg.Pł.; 10·22 „ Zwierzyn.; 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod.przst.; 8·59 „ Podg.-Pł.; 9·07 „ Zwierzyn.; 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst.; 8·30 „ Podg.-Pł.; 8·55 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst.; 8·04 „ Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

Godzina	Kierunek
5·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł.	do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł.	do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz.	do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

Godzina	Kierunek
6·45 rano	z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano	z Warszawy (osob.).
9·44 rano	z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł.	z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.